Wyższa Szkoła Ekonomiczna – Biblioteka Główna – w Sopocie

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 9 września 1953 r. Nr 214 (1043) B Cena 20 gr

Radosne święto polskiej wsi

Przez Jasne Błonie Piastowego Szczecina przepłynął barwny i wesoły dożynkowy korowód. Przybyli z całej Polski chłopi, w symbolicznych wieńcach składali plony swej rocznej pracy Gospodarzowi Dożynek Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi.

Te piękne dożynkowe wieńce swą urodą i kształtem wyrażały radość chłopów z tego, że są współgospodarzami w Polsce Ludowej, że w braterskim sojuszu z klasą robotniczą budują sobie i swym dzieciom radosne jutro. Na szczycie wielu wieńców widniała liczba 6. Liczba lat naszego wielkiego Planu, który jest sztandarem dla wszystkich Polaków zjednoczonych w Narodowym Froncie.

(zdjęcie pierwsze od lewej)

Nasze dożynkowe Święto zaszczycili swoją obecnością przyjaciele — chłopi z NRD. W uroczystym pochodzie ponieśli hasła pokoju i przyjaźni.

(zdjęcie drugie od lewej)

Pięknie tańczą radomskie dziewczęta pod dożynkowym wieńcem. Nigdy nie zgasi ich radości nadmierna praca na pańskim folwarku lub beznadziejna dola „zbędnych". Ojczyzna dała im pracę, w której rosną ich serca i umysły, pracę gwarantującą im i całej Polsce słoneczną, socjalistyczną przyszłość.

(zdjęcie drugie od prawej)

A oto jedna z dziewcząt — przodująca traktorzystka Wanda Jankowska z PGR-u Sobowiec, opowiada przyjaciołom z Suwalszczyzny o Festiwalu w Bukareszcie, w którym wzięła udział jako delegatka polskiej młodzieży.

(zdjęcie pierwsze od prawej)

H. D.

Wszystkie zdjęcia CAF — Mottl, Kondracki, Zdz. Wdowiński

Dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności załogi

Zakłady Sprzętu Budowlanego w Gliwicach przekraczają plany dostaw dla Nowej Huty

Po raz pierwszy w Polsce Zakłady Sprzętu Budowlanego w Gliwicach podjęły montaż konstrukcji dwu potężnych przechylnych pieców martenowskich dla Nowej Huty.

Wspaniałe te agregaty oparte są całkowicie **na dokumentacji radzieckiej.** Inżynierowie i robotnicy Zakładów, którzy podjęli się odpowiedzialnego zadania ich budowy, podkreślają z uznaniem wysoką jakość i staranność wykonania tej dokumentacji, ułatwiającej im ogromnie pracę.

Piece martenowskie przechylne będą trzy razy większe od największych pieców, pracujących w naszym hutnictwie. Będą one zasilane gazem wielkopiecowym, a nie — jak w pozostałych naszych hutach — gazem wytwarzanym w czadnicach. Umożliwi to wykorzystywanie dla celów energetycznych gazu wielkopiecowego zgodnie z najnowocześniejszymi wymaganiami techniki, a jednocześnie nie trzeba będzie budować czadnic, co poważnie obniży koszty inwestycji.

Przystępując do budowy obydwu agregatów, które zgodnie z harmonogramem robót powinny być ukończone w początkach przyszłego roku, aktyw techniczny i polityczny Gliwickich Zakładów Sprzętu Budowlanego dokładnie przeanalizował możliwości produkcyjne Zakładów, aby zapewnić warunki do terminowego wykonania tego zadania. Przede wszystkim przygotowano należycie pomoce techniczne — urządzenia dźwigowe i transportowe, utworzono kilka brygad inżynieryjno - robotniczych oraz kilka specjalnych brygad traserskich, montażowych i spawalniczych. Członkowie tych brygad zostali specjalnie przeszkoleni.

Cała załoga Zakładów przystąpiła do współzawodnictwa pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". Rozwinięto też współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady i najlepszego oddziału montującego piece martenowskie dla Nowej Huty.

Pracownicy zgłaszają liczne pomysły racjonalizatorskie, których realizacja przyczynia się do usprawnienia pracy. M. in. dla przyśpieszenia montażu obydwu agregatów przyczynił się poważnie wniosek mistrzów i brygadzistów wydziału konstrukcyjnego — **Franciszka Więcka, Augustyna Bożka, Wilhelma Kuchty i Edwarda Powały,** którzy opracowali projekt urządzenia do obracania ciężkich elementów przy ich montażu, zastępującego konieczną do tego celu 20-tonową suwnicę.

Dzięki dobrej organizacji pracy i ambitnej postawie załogi, poszczególne elementy stalowe potężnych agregatów są już przekazywane budowniczym Kombinatu, a plan dostaw za lipiec i sierpień przekroczono o ponad 80 ton.

Terminowe wykonanie i dostawa elementów konstrukcji stalowych pieców do Nowej Huty wymaga — jak stwierdza kierownictwo Zakładów — bardzo rytmicznych dostaw materiału z huty „Batory", która nie zawsze dotrzymuje terminów przewidzianych w zamówieniach.

15 nowych przedszkoli i 13 szkół otrzyma Warszawa w przyszłym roku

W dniu 7 bm. odbyła się w Warszawie V zwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej poświęcona m. in. podsumowaniu tegorocznych przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego, zarówno w szkołach podstawowych ogólnokształcących jak i zawodowych. Na sesji omówiono również aktualne zadania stojące przed szkolnictwem. W roku bież. oddano do użytku 5 liceów ogólnokształcących oraz liceum pedagogiczne. Prelegent poinformował również uczestników sesji, że w roku przyszłym zakończona zostanie budowa 15 nowych przedszkoli i 13 szkół.

Uczestnicy sesji omawiając w toku ożywionej dyskusji zadania stojące obecnie przed nauczycielstwem i szkołą w zakresie nauczania i wychowania młodzieży, zwrócili szczególną uwagę na konieczność położenia większego nacisku na pozaszkolne wychowanie uczniów. **W tym celu należy zacieśniać współpracę pomiędzy szkołą i rodzicami oraz organizacjami młodzieżowymi, jak ZMP, harcerstwo itp.** Należy otoczyć również staranną opieką młodzieżowe domy kultury i świetlice szkolne oraz wytrwale dążyć do podniesienia świadomości ideowo - politycznej młodzieży.

Na sesji wskazywano również, iż naczelnym zadaniem nauczycielstwa jest dalsze podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego oraz pogłębianie walki o coraz lepsze wyniki nauczania.

G. Berlinguer i B. Bernini opuścili Warszawę

W dniu 7 bm. opuścił Polskę przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Giovanni Berlinguer wraz z członkami Sekretariatu MZS.

W tym samym dniu z Warszawy wyjechał uczestniczący w III Światowym Kongresie Studentów, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini.

Wyjeżdżających na Lotnisku Okęcie żegnali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, Zrzeszenia Studentów Polskich oraz młodzież Warszawy.

Chłopi zaopatrują się w wysokogatunkowe ziarno siewne

W miarę zbliżających się siewów zbóż ozimych coraz więcej chłopów zaopatruje się w doborowe zboże siewne, specjalnie wyhodowane w gospodarstwach reprodukcyjnych spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Chłopi rozumieją bowiem, że od jakości ziarna zależy w dużej mierze jakość zbiorów w przyszłym roku.

Przeważająca część gospodarstw reprodukcyjnych omłóciła już zboże siewne i przygotowała ziarno do wymiany na miejscu lub wysłała je do gminnych spółdzielni.

W terminowym przygotowaniu ziarna siewnego przoduje PGR-y w woj. kieleckim, w których większość gospodarstw przygotowała już całą ilość zaplanowanych do siewów zbóż kwalifikowanych. Szczególnie wyróżniły się zespoły PGR Cudzynowice i Starosienice, które dostarczyły w terminie ziarno kwalifikowane wysokiej jakości.

Dobrze przebiegała dostawa zboża siewnego w woj. szczecińskim. Zebrana na polach PGR Chłodzino w pow. pyrzyckim wysokogatunkowa pszenica tzw. „komorowska" dostarczona jest do wszystkich PGR-ów w okręgu Szczecin-Południe, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, które uprawiają zboże kwalifikowane.

Sprawnie przebiega również wymiana zbóż kwalifikowanych w woj. warszawskim. M. in. w pow. grójeckim gromada Magierowa Wola, w której wszyscy gospodarze posiadają bloki nasienne, wymieniła z chłopami sąsiednich gromad 435 q żyta kwalifikowanego. W pow. Ostrołęka spółdzielnia produkcyjna Grodzisk wymieniła 270 q żyta siewnego z gromadami Dzwonek, Stylongi i Czerwin.

Jednak niektóre PGR-y i spółdzielnie produkcyjne jeszcze nie przygotowały kwalifikowanego zboża siewnego do wymiany. Do takich należy np. zespół PGR Bydgoszcz oraz zespoły: Lisewo, Watlewo i Kopytkowo w woj. gdańskim.

Zacieśnia się współpraca pomiędzy radiofonią polską i radziecką

W dniach od 3 do 6 września 1953 r. przebywała w Warszawie delegacja Radia Radzieckiego z przewodniczącym **Aleksiejem Puzinem** na czele. W wyniku przeprowadzonych rozmów został podpisany protokół uzupełniający do Umowy o Wzajemnej Współpracy między Radiofonią Polską i Radziecką.

Protokół ten przewiduje dalsze wzmożenie wymian radiofonicznych polsko - radzieckich.

W walce o dobrobyt i kulturę narodu

„Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał równie korzystnych warunków rozwojowych, równie pomyślnych, trwałych i niezawodnych sojuszów międzynarodowych" — stwierdził na dożynkach w Szczecinie Prezes Rady Ministrów towarzysz Bolesław Bierut. Nigdy w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony jak obecnie w walce o zwycięstwo idei pokoju, szczęścia i dobrobytu. Nigdy dotąd w swych dziejach naród polski nie miał tak wspaniałych perspektyw rozkwitu materialnego i kulturalnego, rozwoju talentów i uzdolnień setek tysięcy najlepszych synów ojczyzny.

Rok po roku, miesiąc po miesiącu dzięki wytężonej pracy w fabrykach i na polach, w pracowniach naukowców, na uniwersytetach i w szkołach uzyskujemy wspaniałe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki temu, że naród polski raz na zawsze zrzucił z siebie pęta kapitalizmu, przegnał precz fabrykantów i obszarników i sam jako prawowity gospodarz swego kraju nie szczędzi sił, by Polska była coraz mocniejsza, coraz zamożniejsza, by coraz bujniej rozkwitała jej kultura.

Nie znaczy to oczywiście, że nie mamy już żadnych braków i dolegliwości, że droga do coraz lepszej przyszłości wysłana jest różami. Tak nie jest. Jedną z najpoważniejszych naszych trudności jest np. zbyt powolny rozwój rolnictwa, które w niedostatecznej mierze dostarcza artykułów codziennego spożycia oraz surowców dla przemysłu.

Mamy wszelkie warunki, aby przezwyciężyć tę główną trudność. Państwo ludowe rozbudowało szkolnictwo średnie i wyższe, które z każdym rokiem dostarcza rolnictwu coraz to więcej specjalistów agronomów, weterynarzy, mechanizatorów rolnictwa, fachowców melioracyjnych.

Nasz przemysł osiągnął taki stopień rozwoju, który pozwala coraz lepiej wyposażać rolnictwo w maszyny i narzędzia, nawozy sztuczne i środki zwalczania szkodników.

Nieustanny rozwój przemysłu zapewnia rolnictwu wciąż rosnącą pomoc produkcyjną. Czuwać będzie nad tym nasza Partia, władza ludowa, rząd robotniczo - chłopski, których celem jest nieustanna poprawa warunków życia mas pracujących miast i wsi.

Towarzysz Bierut w przemówieniu dożynkowym zapowiedział, że państwo wzmoże wysiłki, aby pomóc chłopu pracującemu w podniesieniu gospodarki rolnej.

W walce o coraz dostatniejsze życie ludzi pracy decydujące znaczenie ma postawa mas pracujących, ich ofiarny trud, mający na celu podnoszenie produkcji przemysłowej i rolnej, oraz wysiłki chłopów nad podniesieniem poziomu rolnictwa nie nadążającego dotychczas za rozwojem przemysłu. A rezerwy w gospodarce rolnej są naprawdę ogromne. Przytoczymy choćby fakt, podany w przeddzień dożynek, na Zjeździe Przodujących Chłopów w Szczecinie. Oto woj. lubelskie posiadające lepsze gleby zbiera przeciętnie o 3 q zbóż z ha mniej niż woj. poznańskie. Gdyby woj. lubelskie dorównało poznańskiemu w wysokości plonów, to zbiory zbóż w Lubelszczyźnie wzrosłyby o 225 tys. ton. Jak wielką dodatkową produkcję osiągnęlibyśmy gdyby chłopi wszystkich województw podnieśli zbiory do poziomu zbiorów chłopów poznańskich.

A przecież i oni nie wyzyskali jeszcze wszystkich możliwości zwiększenia urodzajności naszych pól. Nasze rolnictwo może więc wydatnie pomnożyć swoją produkcję, znacznie poprawić zaopatrzenie miast w żywność i surowce, silnie zwiększyć dochodowość gospodarstw rolnych.

Zależy to przede wszystkim od chłopów gospodarujących indywidualnie, stanowiących ogromną większość naszej wsi. Mogą oni osiągnąć znaczny wzrost produkcji roślinnej, a na tej podstawie również hodowlanej, jeśli będą przestrzegać prawidłowych terminów siewów, stosowania ziarna selekcyjnego, siewu rzędowego, podorywek, jeśli będą umiejętnie wykorzystywać nawozy, stosować poplony i międzyplony, należycie walczyć z chwastami i szkodnikami; jeśli zerwą z przestarzałymi metodami uprawy i hodowli i śmiało pójdą naprzód drogą wskazywaną przez postęp i nowoczesną wiedzę rolniczą.

Mamy takich chłopów coraz więcej. Z roku na rok rosną szeregi chłopów — mistrzów wysokich urodzajów i mistrzów doskonałych wyników w hodowli, przodowników pracującej wsi, najaktywniejszych bojowników o wzmocnienie spójni gospodarczej między miastem a wsią, o zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, o wzrost sił gospodarczych i obronnych naszego ludowego państwa.

Pomnażać szeregi przodujących chłopów, upowszechniać doświadczenia najlepszych, krzewić patriotyzm i dojrzałość obywatelską — oto pilne zadanie całego aktywu wiejskiego i wszystkich świadomych chłopów.

Znamienna jest pod tym względem wypowiedź przodującego gospodarza Bolesława Kędziora z gromady Przybysław pow. Ostrów Wlkp., odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi. Składając w imieniu chłopstwa wieniec dożynkowy towarzyszowi Bierutowi Kędzior oświadczył: „Nie będziemy żałować sił, aby nasza praca i postawa obywatelska wzmacniały nasze państwo, które broni zdobyczy, stoi na straży granic i niepodległości narodu polskiego. Mówimy to tu, w prastarym polskim grodzie — Szczecinie, aby cała Polska i cały świat wiedział, że chłop polski wraz z klasą robotniczą uczyni wszystko, co w jego mocy, aby na zawsze utrwalić nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku".

Nie będziemy żałować sił...

To znaczy — chłopi gospodarujący indywidualnie będą podnosić poziom swej gospodarki, szerzej korzystać ze zdobyczy wiedzy rolniczej, którą dziś uzyskać coraz łatwiej, tzn. lepiej wykorzystają pomoc państwa, tzn. sumienniej będą wywiązywać się z obowiązkowych dostaw, aby zwiększać udział wsi w budowie socjalizmu i siły Polski, w budowie dobrobytu całego narodu i umacnianiu światowego pokoju.

Nie będziemy żałować sił...

To znaczy, że chłopi-spółdzielcy będą coraz bardziej zacieśniać więź z chłopami gospodarującymi indywidualnie, że będą gospodarzyć coraz lepiej, na coraz wyższym poziomie agrotechnicznym, by spółdzielnie produkcyjne promieniowały wzorową gospodarką na okoliczne wsie, służyły im pomocą, radą, przykładem. W ten sposób chłopi - spółdzielcy najlepiej przysłużą się sprawie dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, rozproszą wśród sąsiadów resztę obaw i uprzedzeń w stosunku do zespołowej gospodarki, wykażą jej wyższość, jej możliwości zapewnienia chłopom dostatniego i kulturalnego życia i dowiodą słuszności drogi wskazanej chłopom maloralnym i średniorolnym przez naszą partię i władzę ludową.

Nie będziemy żałować sił...

To przyrzeczenie nakłada nowe obowiązki na całą pracującą wieś, przede wszystkim zaś na miliony gospodarstw indywidualnych. Poziom ich gospodarowania bowiem decyduje w wielkim stopniu o poziomie całego rolnictwa polskiego. Trud i wysiłek chłopów, ich patriotyzm rozstrzygnie, czy kraj nasz otrzyma zwiększoną ilość produktów rolnych. Chodzi o rzeczy wielkie i ważne.

Chodzi wszak o to, by osiągnąć cel, w którym zainteresowany jest zarówno każdy człowiek pracy, jak i ludowe państwo — podnieść stopę życiową obywateli kraju, ich dobrobyt, kulturę i zamożność, pomnożyć siły Polski, wzmocnić obóz pokoju.

Uwaga PLAN!

Jak najszybciej doprowadzić plan do każdego górnika — towarzysze z kopalni „Kleofas"

Od kilku miesięcy kopalnia **„Kleofas"** nie wykonuje planów produkcyjnych. Nielepiej zapowiada się miesiąc wrzesień, gdyż już w ciągu 3 dni zanotowano niedobór 2 565 ton węgla. Dzień 2 września br. należał do najgorszych — wydobycie było niższe o 1 067 ton węgla od przewidzianego planem. Przyczyniła się do tego wysoka absencja — 68 bumelantów nie przyszło do pracy.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w oddziale II, którym kieruje tow. Bieńka i w oddziale VIII, gdzie kierownikiem jest tow Miary.

Powodem niewykonywania zadań przez oddział II jest zła odstawa urobku. Taśmy, zamiast posuwać się na rolkach, pełzną po zwałach węgla, znajdujących się na trasie taśm. Winę za ten stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie obsługa taśm i napędów, która nie dba o ich konserwację, nie usuwa rozsypanego wzdłuż taśmy węgla. Nic więc dziwnego, że w ciągu 3 dni nastąpiło 2-krotne zerwanie się taśm i poważne uszkodzenie przenośnika zgrzebłowego.

Szwankuje również dostawa drzewa do przodków. Nieuporządkowane tory powodują częste wykolejenia się platform z drzewem, opóźniając tym samym dostawę drzewa. **Zła praca transportu zmusza nieraz górników do bezczynnego czekania na drzewo nieraz nawet do obudowy. Wynikiem tego niedbalstwa jest, że oddział II do dnia 3. 9. br. wydobył na poczet września o 614 ton węgla za mało.**

Nielepiej wygląda sytuacja w oddziale VIII. Szwankuje tutaj przede wszystkim codzienny podział pracy dokonywany przez dozór. Zdarzają się wypadki, że w transporcie czy przy innych robotach pomocniczych jest za dużo ludzi, gdy tymczasem brak ich jest przy urobku węgla. **Bolączką tego oddziału jest duża ilość bumelantów. Tak np. w dniu 2. 9. br. na jedną tylko zmianę nie przybyło 16 górników. Oddział stracił przez to ponad 100 ton węgla. Źle jest również z odstawą urobku. Dozór nie troszczy się w dostatecznym stopniu o utrzymanie taśm w należytym porządku.** Toteż w wyniku awarii urządzeń transportowych oddziałowi zabrakło do zrealizowania planu 200 ton. **W sumie do 3 9 br. oddział VIII miał 419 ton niedoboru.**

Poważnym niedociągnięciem powodującym niewykonanie planów produkcyjnych jest słaba znajomość przez załogę i dozór codziennych planów. Większość górników nie orientuje się ile należy w danym dniu wydobyć węgla, aby wykonać plan swego przodka.

Należy więc jak najszybciej zapoznać górników z planami produkcyjnymi oddziałów i przodków. Bez tego nie może być mowy o rytmicznym wykonywaniu planu przez kopalnię.

Korespondent
STEFAN ZAWADOWSKI
Stalinogród

Z Ogólnopolskiego Zlotu Orkiestr SP

W dniach od 23. VIII do 7. IX. 53 r. odbywał się w Szczecinie III Ogólnopolski Zlot Orkiestr Dętych SP. Na Zlot przyjechały również liczne bale-ty, chóry i kapele w liczbie około 1600 chłopców i dziewcząt.

Uczestnicy Zlotu, to młodzi junacy, ZMP-owcy, którzy wolne chwile od pracy i nauki poświęcają na pracę kult. - oświatową w Wojewódzkich i Powiatowych Zespołach Pieśni i Tańca SP.

W radosnych dniach Zlotu Wały Chrobrego wypełnione były mieszkańcami Szczecina, którzy z ogromnym zainteresowaniem śledzili cały przebieg konkursów. Wały Chrobrego codziennie rozbrzmiewały wspaniałym marszem „Parada Młodych", który grała 1100 osobowa orkiestra.

W konkursie brało udział 28 orkiestr. Poza konkursem orkiestr uczestnicy Zlotu przygotowali kilka koncertów dla mieszkańców Szczecina. Koncerty junackie spotkały się z serdecznym przyjęciem społeczeństwa szczecińskiego. Piękny koncert **Zespołu Pieśni i Tańca z Rybnika** oglądało przeszło 4 tysiące szczecinian. Regionalne piosenki i tańce śląskie cieszyły się wielkim uznaniem. Jeden z robotników szczecińskich serdecznie dziękując junakom powiedział: **„Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy spotkać się z młodzieżą Śląska. Waszych pięknych pieśni słuchaliśmy z zachwytem. Cieszymy się widząc was szczęśliwych i uśmiechniętych".** Tego dnia junacy i junaczki koncertowali w 17 punktach miasta. Uczestnicy Zlotu przygotowali wspaniały koncert na spotkanie z artystami zespołu Chińskiej Republiki Ludowej, które odbyło się w serdecznej przyjacielskiej atmosferze.

„Piękna jest młodość w krajach socjalizmu i demokracji ludowej, wspólnie będziemy stać na jej straży" powiedział m. in. kierownik delegacji chińskiej.

Wiele radosnych, niezapomnianych dni przeżywali uczestnicy Zlotu w Szczecinie. Dumni są ze swoich wyników junacy wojewódzkiego zespołu orkiestr ze Stalinogrodu i **powiatowej orkiestry z Zamościa,** którzy otrzymali pierwsze miejsca.

ONI WZIĘLI UDZIAŁ W OGÓLNOPOLSKIM ZLOCIE ORKIESTR SP

Junak Ambrys Hubert, aktywista ZMP, 21-letni górnik z kopalni „Wieczorek" wyrabia 126 proc. normy na ścianie.

Irena Kozłowska jest członkinią 32 osobowego zespołu tanecznego z Olsztyna, który skupia 80 proc. młodzieży autochtonicznej. Irka wraz z innymi Warmiankami cieszy się, że może tańczyć i śpiewać. Zespół olsztyński jest jednym z najlepszych. Kol. **Muchlado** — kierownik zespołu wkłada całe serce w regionalne tańce warmińskie i mazurskie, wspaniale układa kujawiaki i oberki.

Szymczyszyn Janina — aktywistka ZMP, śpiewa w chórze Opola. Wraz z zespołami artystycznymi jeździła ona do gromad z piosenką i tańcem, pomagała w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Rodzice jej są członkami spółdzielni już od dawna.

Takich jak Hubert, Irena czy Janina jest wiele. Rozumieją oni, że sumienna praca w zespołach, to ich wkład w krzewienie naszej kultury narodowej.

W dniu 6. IX. połączone chóry, orkiestry, balety i kapele ludowe SP wystąpiły na uroczystościach dożynkowych. Junaczki i junacy wraz z przodującymi chłopami wsi i spółdzielni produkcyjnych manifestowali swą radość z wielkiego dorobku gospodarczego i kulturalnego wsi w Polsce Ludowej.

Po powrocie do domów junacy zabierają się znów do pracy. Bogate doświadczenia zdobyte na Zlocie przekażą swym kolegom, zakładając coraz to nowe zespoły pieśni, tańca i muzyki.

L. ZIELIŃSKA

Zaszczytne miano aktywisty ZMP

Praca polityczno - wychowawcza wśród najszerszych mas młodzieży jest głównym, podstawowym zadaniem ZMP. Ten trudny, lecz zaszczytny i odpowiedzialny obowiązek, powierzyła naszej organizacji Partia.

Oficerami przeszło milionowej armii zetempowskiej, wychowującymi nowe pokolenie bojowników, dzielną zmianę starej gwardii budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie, są jej aktywiści.

Aktywiści ZMP, to tysiące przewodniczących kół robotniczych, wiejskich i szkolnych, członków zarządów zetempowskich oraz poważna część pracowników instancji i aparatu organizacji. To ci wszyscy, którzy aktywnie pracują w kołach ZMP, przodują i wyróżniają się w realizacji zadań stojących przed organizacją.

Aktywiści ZMP wyrastają spośród młodzieży, wyrastają w kołach. Kształtują się i hartują w wykonywaniu coraz trudniejszych zadań zlecanych im przez organizację. Młodzież obdarza zaszczytnym mianem aktywisty ZMP takich ludzi, którzy zdobywają jej poważanie i należny szacunek swoją rzetelną wiedzą o życiu i świecie, nieskazitelną postawą ideowo-moralną, pracą i ofiarnością, odwagą i bezkompromisowością w walce z wrogiem klasowym.

Szereg osiągnięć w pracy wychowawczej wśród młodzieży, a przede wszystkim we włączaniu jej do walki o realizację coraz trudniejszych i odpowiedzialnych zadań podczas kampanii politycznych, organizacja zetempowska zawdzięcza szczególnie aktywistom ZMP, ich ofiarności i oddaniu dla sprawy. Ogromna była m. in. praca i udział aktywistów ZMP w kampanii wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Im przede wszystkim należy zawdzięczać to, że ZMP mógł poszczycić się wówczas osiągnięciami w skupianiu młodzieży wokół aktualnych haseł i zadań politycznych, wysuwanych przez Partię. Dzięki temu podnosiła się świadomość polityczna i pogłębiała ideowość młodzieży. W ogniu walki o zwycięstwo Frontu Narodowego wyrastały i hartowały się nowe zastępy aktywistów i członków ZMP.

Partia i organizacja zetempowska powierzyły aktywistom najszlachetniejszą, najwznioślejszą pracę: zdobywać dla naszej sprawy — sprawy pokoju i socjalizmu serca i umysły coraz szerszych rzesz chłopców i dziewcząt.

Aktywiści zetempowscy, rzeźbiarze młodych ludzkich serc i umysłów powołani są do tego, aby zapoznawać młodzież z ideologią marksizmu-leninizmu, by nieść jej prawdę o naszym życiu, walce i rozwoju, zagrzewać ją do jeszcze ofiarniejszego udziału w pracy i przodownictwie dla zwycięstwa socjalizmu. Zaszczytnym zadaniem aktywistów jest zaszczepiać wśród młodzieży idee patriotyzmu i internacjonalizmu, ugruntowywać w niej wiarę w ostateczne zwycięstwo obozu pokoju, postępu i socjalizmu nad wstecznymi siłami wojny, zniszczenia i upodlenia człowieka.

Praca aktywistów ZMP decyduje o tym jak są rozumiane i realizowane w codziennej pracy wśród młodzieży zadania polityczno-wychowawcze, stojące przed całą organizacją.

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP wskazało na poważne braki w pracy polityczno-wychowawczej naszej organizacji — wskazało również na wiele jeszcze słabości oraz niedomagań ze strony aktywistów ZMP.

W czasie obrad XII Plenum ZG ZMP mówiono bardzo szeroko o potrzebie jak najszybszego usunięcia tych słabości, podkreślając jednocześnie z całą mocą, że od postawy aktywistów ZMP zależy w jakim stopniu wnioski XII Plenum ZG ZMP staną się własnością, drogowskazem pracy i postępowania dla wszystkich członków ZMP.

Od umiejętności prowadzenia przez aktywistów ZMP pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży, od tego w jakim stopniu zacieśniać będą oni więź z całą młodzieżą — zależy prawidłowy wzrost zetempowskiej organizacji, umacnianie trzonu robotniczego, a co za tym idzie rozszerzanie i pogłębianie oddziaływania ideologicznego i wpływów wychowawczych na całą młodzież.

Zaszczytne są zadania i obowiązki aktywisty ZMP. Dlatego też musi on odpowiadać wysokim wymaganiom politycznym i moralnym. Wymaga tego sprawa wychowywania młodzieży. Wymaga tego stały wzrost świadomości i kultury młodych ludzi, których wypadnie aktywistom ZMP wychowywać i prowadzić za sobą do czynu na najtrudniejsze posterunki naszego budownictwa, zagrzewać ich do walki o ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Dlatego na czoło wymagań wobec aktywisty ZMP organizacja i jej członkowie stawiają sprawę wysokiej ideowości i oddania sprawie walki o pokój i socjalizm.

Organizacja zetempowska wymaga od aktywisty, by stale rozszerzał swój światopogląd materialistyczny oparty na nauce marksizmu-leninizmu, by realizował ten światopogląd w praktyce, w całym swym życiu. Stąd też wypływać powinien dla aktywisty ZMP świadomy obowiązek przestrzegania głęboko humanitarnych zasad moralności socjalistycznej i wcielania ich w życie swym codziennym postępowaniem.

Stąd też obowiązek walki o zachowywanie jedności głoszonych przez aktywistę poglądów i zasad ideowo-moralnych z jego czynami, z całą postawą życiową.

Aktywista ZMP to człowiek, który uważa za swój codzienny obowiązek studiowanie marksizmu - leninizmu, stałe podnoszenie swego poziomu politycznego, ogólnego i kulturalnego, gdyż tylko dzięki temu potrafi on prowadzić skuteczną pracę wychowawczą i walkę polityczną, być przywódcą, kierownikiem i wychowawcą młodzieży.

Przykładem dobrego aktywisty ZMP jest m. in. Zdzisław Sobociński, który pracuje w hucie Stalowa Wola jako technik-stalownik. Jest on równocześnie przewodniczącym koła ZMP przy jednym z oddziałów produkcyjnych. Organizacja zetempowska i młodzież uważają go za jednego z przodujących aktywistów w hucie.

Kiedy na jednym z oddziałów produkcyjnych zagrożone było wykonanie planu, tow. Sobociński pierwszy poszedł do młodzieży. Przedstawił poważną sytuację i zaproponował zorganizowanie brygad młodzieżowych. Ponieważ praca trwała przez trzy zmiany, Sobociński niezmordowanie na każdej zmianie agitował wśród młodzieży i pomagał jej w zorganizowaniu brygad produkcyjnych. Dzięki ofiarnej pracy i przodownictwu młodzieży w brygadach plany zostały wykonane. Sobociński chętnie przychodzi z pomocą młodym robotnikom w usuwaniu trudności bytowych i rodzinnych, starając się konsekwentnie o ich załatwienie w dyrekcji, Zarządzie Zakładowym ZMP, lub też poprzez interwencję w prasie, jako korespondent młodzieżowy. Przeprowadza on często rozmowy z młodymi robotnikami, organizuje wspólne wycieczki zetempowców i młodzieży niezorganizowanej. Młodzież lubi go i szanuje. Rośnie wśród niej poważanie, wzrasta autorytet dla tego aktywisty. Gdzie tkwi źródło postępowania Zdzisława Sobocińskiego? W tym, że uczy się on systematycznie, podnosi swój poziom ideologiczny i kulturalny, wzbogaca zasób wiedzy ogólnej i zawodowej. Codziennie najmniej półtorej godziny czasu poświęca on na czytanie literatury marksistowskiej i beletrystyki.

„Obowiązek stałej pracy nad sobą wszedł mi w krew — mówi Sobociński — *bo rozumiem, że chcąc innych uczyć i wychowywać, trzeba przede wszystkim samemu dawać przykład i wzór".*

Aktywista zetempowski musi szanować to zaszczytne miano, na które niełatwo jest zasłużyć. Dlatego sam na każdym kroku w swoim życiu społecznym i prywatnym powinien być wzorem i przykładem dla innych. To on daje młodzieży przykład moralności socjalistycznej, dojrzałości politycznej i zdyscyplinowania, ofiarności i wysokiej odpowiedzialności za powierzony odcinek. Aktywista zetempowski jest dla młodzieży wzorem dotrzymywania swoich przyrzeczeń, wzorem jedności słów i czynów, wzorem skromności i prostoty.

Aktywista ZMP stoi zawsze na czele walki z wrogiem. Śmiało prowadzi młodzież do tej walki.

Działając wśród najszerszych mas młodych chłopców i dziewcząt, aktywista ZMP, szczególnie często spotyka się z wrogą propagandą i plotką, a nieraz po prostu z niezrozumieniem danej sprawy. Dlatego koniecznym jest, aby każdy aktywista ZMP potrafił możliwie jak najprędzej wyjaśniać młodzieży aktualne zagadnienia międzynarodowe i krajowe oraz jako bojowy agitator odpowiadać na wszelkie pytania i wątpliwości. Potrzebna jest do tego oczywiście znajomość tych zagadnień, którą może on zdobyć jedynie poprzez systematyczne czytanie prasy i wydawnictw.

W postawie aktywisty zetempowskiego jako przywódcy młodzieży na czoło wybijać się powinna wysoka odpowiedzialność za powierzony mu odcinek pracy, głęboka wrażliwość na wszelkie bolączki i krzywdy młodzieży oraz niezmordowanie i nieustępliwość w walce o usuwanie wszelkich trudności i braków.

Aktywista zetempowski to przyjaciel młodzieży. Jest on w stosunku do niej serdeczny i troskliwy. W ciągłym obcowaniu z młodzieżą poznaje jej nastroje i wątpliwości, wysłuchuje uwag krytycznych, pracuje nad jej politycznym uświadomieniem.

Aktywista zetempowski nie tylko przenosi do młodzieży zalecenia i zadania stawiane przez organizację. Jako ten, który zna nastroje, zainteresowania i postulaty młodzieży, informuje o nich instancje ZMP, przyczynia się do tego, by słuszne uwagi i głosy krytyczne młodzieży były przez nie uwzględniane i właściwie załatwiane.

Celem pracy aktywisty ZMP jest wychowywać i pomagać w wychowaniu nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu. Świadomość tego celu rodzić powinna u każdego aktywisty ZMP ofiarność i oddanie w pracy na posterunkach powierzonych mu przez partię i organizację.

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP mocno podkreśliło ważną rolę aktywistów ZMP w pracy i życiu całej organizacji, w wypełnianiu przez nią zadań postawionych przez partię.

XII Plenum ZG ZMP wskazało na wysokie wymagania jakim sprostać powinien człowiek, pragnący nosić dumne miano aktywisty ZMP, człowiek pragnący wychowywać młodzież na odważnych, bojowników pokoju i socjalizmu.

Podnośmy więc na coraz wyższy poziom i wysoko dzierżmy zaszczytne miano aktywisty ZMP!

Waszek Kania
Laureat Czechosłowackiej Nagrody Państwowej

Z Fuczikiem w Karlowej Hucie

5 września mija 10-ta rocznica śmierci Juliusza Fuczika, pisarza i bojownika o sprawiedliwość społeczną ludu czeskiego. Juliusz Fuczik został zamordowany w więzieniu berlińskim z wyroku hitlerowskich katów.

Pozostały po nim utwory literackie i publicystyczne jak „Reportaż spod szubienicy", „W kraju gdzie jutro jest już dniem wczorajszym", „O bohaterach i bohaterstwie" przetłumaczone na język polski.

Poniżej drukujemy wspomnienie o Fucziku Waszka Kani, laureata Czechosłowackiej Nagrody Państwowej, autora znakomitej, podziwianej przez widzów polskich sztuki, „Brygada szlifierza Karhana".

Minęło już więcej niż dwadzieścia lat od czasu, kiedy robotnicy z Karlowej Huty zastrajkowali. Można by powiedzieć, że tak długi odstęp czasu mgłą przesłoni wspomnienia, ale ten, kto kiedykolwiek brał czynny udział w strajku, nigdy o nim nie zapomni. Byłem uczestnikiem kilku wielkich strajków za czasów republiki burżuazyjnej, ale strajk w Karlowej Hucie jest dla mnie szczególnie pamiętny. Wtedy miałem po raz pierwszy pisać o strajku, właściwie uczyć się pisać, a moim nauczycielem był Juliusz Fuczik.

Znałem Julka już z redakcji „Rude Pravo", a wtedy w maju 1931, w drodze do Ostrawy a potem w Liskowcu, poznałem go dobrze z bliska. Pierwszy raz pracowałem wtedy bezpośrednio „w terenie" i byłem bardzo ciekawy, „jak się to robi", jak się zbiera materiał do reportażu. Należy powiedzieć, że mój towarzysz miał wielkie doświadczenia i że się nimi ze mną bezinteresownie dzielił, udzielając mi równocześnie lekcji szkolenia politycznego. Muszę jednakże zacząć od początku.

Podróż do Karlowej Huty zaczęła się w małej sali gospody „U Zabranskych" w Karlinie. Tutaj odbywało się zebranie pracowników wszystkich organizacji kulturalnych partii. Mimo że zwołano je jako zebranie poufne według § 2 prawa o zgromadzeniach, chodnik był, jak zwykle, ozdobiony „obrońcami swobód demokratycznych" — policjantami. Zebranie organizowane na zasadzie § 2 prawa o zgromadzeniach musiało być urządzone za zaproszeniami, a inicjator był obowiązany znać wszystkich uczestników. Policja zawsze bardzo ściśle to kontrolowała.

Również wtedy, wkrótce po rozpoczęciu zebrania, wszedł do lokalu komisarz z dwoma policjantami, szukając gospodarza zebrania. Zgłosił się towarzysz Vaclav Kopecky, poseł KPCz, a komisarz po kilku pytaniach zaczął sprawdzać czy zna obecnych. Wskazywał poszczególnych towarzyszy i towarzyszki, a towarzysz Kopecky natychmiast mówił mu ich nazwiska, mimo że znał osobiście zaledwie połowę z nich. (Później powiedział mi że wymieniał nazwiska w takiej kolejności, w jakiej niegdyś jego koledzy siadywali w szkole). Na szczęście komisarz nie żądał legitymacji i odszedł. Zebranie odbywało się dalej, aktyw uchwalił materialną i moralną pomoc dla strajkujących w Karlowej Hucie a towarzysz Fuczik i ja dostaliśmy zlecenie udania się do strajkujących oraz informowania w prasie partyjnej społeczeństwa o przebiegu strajku.

Zaraz następnego dnia wyjechaliśmy porannym pociągiem pośpiesznym do Ostrawy. Nie wsiadaliśmy jednak na dworcu głównym, lecz w Libni, i to dopiero w ostatniej chwili.

— Musimy oszczędzać, to są robotnicze pieniądze — powiedział mi Julek wyjaśniając. Powód szybkiego wsiadania do pociągu zrozumiałem dopiero, kiedy przyszedł konduktor. Towarzysz Fuczik pokazał mu legitymację, uprawniającą go do 50-procentowej zniżki (nawet w ten sposób objawiały się szykany w stosunku do komunistycznych dziennikarzy. Dziennikarze prasy innych stronnictw mieli całoroczne bezpłatne bilety), poprosił go o wystawienie biletu do Ostrawy a wskazując na mnie, uśmiechnął się: — A z towarzyszem zróbcie tak jakoś, żeby za bardzo nie bolało.

Konduktor zrozumiał. Wyszedł, a za chwilę przyniósł mi bilet wydany przez zagraniczne biuro podróży (bilety te, zdaje się, były ważne trzydzieści dni). Zwrócił mi uwagę, że jestem Polakiem, że jadę z Ameryki do domu, do Krakowa, i abym — gdyby było trzeba — nie zapomniał powiedzieć rewizorowi, że nazywam się Stanisław Kowalski.

Wszystko więc było w porządku. Nazywałem się Kowalski, jechałem pociągiem z Bremy, wracałem do rodzinnego Krakowa. A najważniejsze powiedział konduktor na ostatku:

— Dacie mi dwadzieścia koron.

W Ostrawie przyszedł, dał mi bilet z bieżącą datą, a ten, Kowalskiego oddałem mu, aby go mógł używać na nowo. Bilet do Ostrawy kosztował wtedy około 110 koron, więc obaj z Julkiem cieszyliśmy się z zaoszczędzonych pieniędzy.

W Mistku przywitał nas towarzysz, poseł Kliment, który kierował strajkiem w Karlowej Hucie, i po krótkiej naradzie poszliśmy na widownię walki, do Liskowca. Roiło się tu od żandarmów, fabryka była przez nich zajęta, w szerokim kręgu wokół fabryki stały patrole, zbrojne w karabiny.

Gorliwie zwracałem uwagę na wszystko i bezustannie zarzucałem Julka pytaniami.

— Słusznie — mówił. — Zwracaj uwagę na wszystko, rób notatki i pisz. A napisz i to, coś mi właśnie mówił. — Wskazując na asystę żandarmów, pouczał mnie: — Tutaj najlepiej widzisz, do kogo ta republika należy, kto nią rządzi. Robotnicy rozpoczęli strajk, aby obronić rodziny przed głodem a aparat państwowy pośpieszył na pomoc nie im, lecz właścicielom Karlowej Huty. Inaczej nigdy nie było i nie będzie, dopóki będzie rządzić burżuazja.

Nie doradzał mi, jak mam zbierać materiał do reportaży, i wcale tego nie było trzeba. Wkrótce obserwując działalność Julka wśród strajkujących walcowników poznałem że „zbieranie materiału" nie ma sensu. Że same rozmowy ze strajkującymi i bezczynne gapienie się nic reporterowi nie przyniesie. Przekonałem się, że reporter musi się do strajku przyłączyć, że musi go przeżywać razem z robotnikami, z ich żonami i dziećmi. Że musi być aktywnym uczestnikiem i robić co tylko może dla zwycięstwa strajku.

Brałem potem wraz z Julkiem udział w zebraniu komitetu strajkowego i chodziliśmy co dzień z pikietami strajkowymi. Miałem okazję poznać Julka, jak powiedziałem, z bardzo bliska. Nigdy nie widziałem lepszego i zdolniejszego agitatora. Julek umiał mówić z robotnikami, umiał ich przekonywać. Rozmawiał zawsze z uśmiechem, swoje poglądy i argumenty wyrażał prostymi słowami.

Pamiętam jedno niedzielne przedpołudnie w Beszce. Przyszliśmy tam i towarzysze otoczyli Julka. Przybiegł też do niego jeden stary, białowłosy towarzysz i rąbnął:

— Więc, towarzyszu, powiedz, jak długo będziemy odkładać tę rewolucję? Dajcie z Pragi znak, a my się do tego zabierzemy!...

Julek mu bardzo cierpliwie wyjaśniał, że strajk to jeszcze nie rewolucja, że dla rewolucji trzeba pozyskać większość pracujących i że czas rewolucji jeszcze nie nadszedł.

A stary walcownik mówił z jeszcze większą złością:

— To ja także wiem, ale, psiakrew, jabym chciał tej rewolucji dożyć!

Później Julek powiedział mi, wracając do rozmowy ze starym robotnikiem:

— To jest stary anarchista, ale dobry, ofiarny towarzysz. Zawsze do mnie z tym przychodzi, a ja się mu nie dziwię: Kto by nie chciał dożyć czasów, w których nie będzie bezrobotnych, strajków i nędzy?

Widziałem, że szanuje owego towarzysza. Kilka razy nawiązywał do rozmowy z nim i kończył zawsze: „Kto by nie chciał dożyć..."

Uśmiechał się przy tym, ale w jego oczach była odrobina smutku. Wiedział, że białowłosy walcownik z Baszki nie doczeka chyba rewolucji.

Jednego razu staliśmy z Julkiem w grupce robotników z Karlowej Huty. Szosą jechało w stronę fabryki auto ciężarowe. Siedzieli w nim żandarmi i kilkunastu łamistrajków. Strajkujący wskazali na auto a jeden powiedział:

— Patrzcie, już ich tam nawet autami wożą. — I splunął ze złością. — Strajk przegrany, dadzą sobie radę bez nas.

Niektórzy z robotników wyrazili podobne obawy i wszyscy posmutnieli. Julek zaczął się śmiać.

— Towarzysze, nie bądźcie naiwni nie dajcie się tak okłamać! Wiozą sobie kilku łamistrajków, umyślnie, ostentacyjnie, żeby was w błąd wprowadzić, ale jaką wartość mają dla nich ci ludzie w fabryce? Mogą najwyżej zamiatać podwórze.

— Wystarczy, gdy ich mają, przy pomocy łamistrajków złamią strajk! — zarzucił ten łatwowierny.

— Nie mają dla nich żadnej wartości! Czy to są walcownicy? Nie! A bez walcowników, bez wykwalifikowanych ludzi zakład nie ruszy!

Robotnicy sami zakrzyczeli panikarza, uznali, że Julek ma rację. On zaś później, gdyśmy byli sami, powiedział:

— Widzisz, ile zamętu narobi taki drobiazg? Są to dobrzy, bojowi towarzysze, ale nie mają doświadczeń strajkowych. Do górników by się panowie w taki sposób nie zabrali.

Towarzysz Fuczik przemawiał i na zebraniach komitetu strajkowego a potem i na wielkim zebraniu strajkujących, gdzie zasadnicze przemówienie wygłosił towarzysz Zapotocky. Był wśród robotników Karlowej Huty znany i lubiany. Przy każdej okazji musiał im opowiadać o Związku Radzieckim. Urządzał także mniejsze odczyty dla pikiet strajkowych.

Pamiętam wczesne majowe poranki, pokryte rosą, rowy przy szosie. Tutaj chodziliśmy pikietować wspólnie z walcownikami i ich żonami. Mężczyźni chodzili na warty z kijami, które przy przekonywaniu łamistrajków były ostatecznym argumentem.

Te „argumenty" Julek odrzucał. Twierdził, że łamistrajka należy przekonywać i sam to robił. Gdyśmy tylko dostrzegli nadchodzącego łamistrajka, Julek prosił towarzyszy, aby mógł z nim mówić pierwszy.

— Dobra, gadaj z nim, ale jak sobie nie da powiedzieć to...

Kilka razy byłem z Julkiem na warcie, ale ani razu nie został przeciw łamistrajkom użyty ten „ostatni argument". Julek umiał łamistrajkowi przemówić do serca. Zapytał go o dzieci albo o rodziców, wyjaśniał mu, jak wielkiej zdrady dopuszcza się wobec swych własnych dzieci, rodziców, kolegów i robotników, przez to, że ich walce zadaje cios w plecy. Odwoływał się do jego robotniczego honoru, do jego dumy klasowej, jasnym robotniczym językiem.

Mam żywo w pamięci jednego z łamistrajków. Bronił się przed zarzutami Julka:

— Wszystko dobrze, ale powiedzcie mi, co mam robić? Rok jestem bez roboty, dzieci mi płaczą z głodu.

Przekładał przy tym bańkę ze śniadaniem z jednej ręki do drugiej i niecierpliwie spoglądał ku fabryce. Julek mu na to odpowiedział:

Że w republice jest sześćset tysięcy bezrobotnych. Że im także dzieci płaczą z głodu a przecież nie idą zdradzać swych strajkujących kolegów.
— Tylko pomyśl sobie towarzyszu: Dzieci wyrosną i będą się za ciebie wstydzić.

— To co mam robić? — powtarzał łamistrajk już ze łzami w oczach.

— Nie chodźcie do pracy — odpowiedziała mu jedna stara kobieta niemal błagalnym głosem. Nie bronił się już, usiadł w rowie wśród nas. Julek mu potajemnie wetknął dziesięciokoronówkę i powiedział, aby posłał żonę do komitetu strajkowego, to jej dadzą kartkę na żywność.

Takim sposobem „usadzał" Julek w rowie jednego łamistrajka za drugim. A o szóstej (jeśli nas właśnie nie odpędził żandarmski patrol), była już w rowie spora gromadka.

Podziwiałem go, jak szybko potrafił pozyskiwać zaufanie robotników. Był rzeczywiście jednym z nich. I gdy dziś czytam jego reportaże i artykuły z owych czasów, muszę przy nich wspominać strajk w Karlowej Hucie. Tak mógł pisać o robotnikach tylko ten, kto ich blisko i bezpośrednio znał, taki stosunek do klasy robotniczej mógł mieć tylko ten, kto wyrastał wśród jej walk i kogo wychowywała partia komunistyczna.

A Julek był komunistą.

Jestem dumny, że miałem zaszczyt być przy nim tak blisko właśnie w Karlowej Hucie, w ognisku ostrej walki klasowej.

Julek Fuczik wskazywał i wskazuje drogę milionom. Uczył i uczy je walczyć. Pokazał drogę i mnie, i ja uczyłem się u niego. Po raz pierwszy w Karlowej Hucie. I tych dni nigdy nie zapomnę.

z czeskiego przełożył
STEFAN DĘBSKI

W. Malkow

Szkolna organizacja Komsomołu pomocnikiem nauczycieli w walce o wiedzę

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

W klasie panuje cisza. Chłopcy siedzą w swych ławkach wsłuchani w słowa mówiącego. Nie jest to zwykła lekcja, choć na katedrze znajduje się nauczyciel. Mówi on rzeczowo i ciekawie o uchwałach XIX Zjazdu Partii, o planach wielkich prac związanych z nową pięciolatką.

Słuchając go z zainteresowaniem, uczniowie starają się zapamiętać podane przez nauczyciela cyfry i fakty.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej komsomolska organizacja szkoły męskiej nr 657 w Moskwie prowadzi wśród uczniów szerzką pracę polityczno - wychowawczą. Co tydzień we wszystkich klasach odbywają się zebrania, w których biorą udział nauczyciele, jak również uczniowie starszych klas, należący do Komsomołu. Żywe zainteresowanie budzi wśród uczniów budownictwo komunistyczne naszego kraju, życie bratnich narodów w krajach demokracji ludowej i wydarzenia międzynarodowe, o których opowiadają im pedagodzy i komsomolcy.

Do referatów komsomolcy przygotowują się pod kierunkiem nauczycieli. Czytając broszury i artykuły z gazet, szczegółowo zapoznają się z materiałem.

Uczniowie przyzwyczaili się, że wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy opowiadają im starsi koledzy — członkowie Komsomołu.

Referaty i pogadanki stały się jedną z najważniejszych form pracy ideowo - wychowawczej szkolnej organizacji komsomolskiej.

Szkolna organizacja Komsomołu aktywnie pomaga nauczycielom w walce o lepsze postępy w nauce. Komsomolcy interesują się tym, w jaki sposób uczniowie odrabiają zadania domowe, a jeśli zachodzi potrzeba, udzielają im pomocy. Wypadki naruszania dyscypliny są niezwłocznie omawiane na zebraniach grupy komsomolskiej, lub na posiedzeniu Komitetu Komsomołu.

Organizacja komsomolska pomogła wielu uczniom w uzyskaniu lepszych wyników w nauce. Pomocy towarzyszy jednocześnie surowa przyjacielska krytyka — daje to zawsze dobre rezultaty.

Komsomolcy są inicjatorami wielu różnorodnych form pracy, sprzyjających lepszemu opanowaniu programu szkolnego przez uczniów. Np. gdy uczniowie 8-mej klasy przerabiali na lekcjach literatury komedię Gogola „Rewizor", komsomolcy zorganizowali zbiorowe obejrzenie tej sztuki, granej w Akademickim Teatrze Małym. Przedstawienie pomogło chłopcom głębiej pojąć sens komedii Gogola, poznać niezwykłe walory artystyczne tego utworu. Uczniowie 9-ej klasy wspólnie obejrzeli sztukę „Anna Karenina", wg powieści Lwa Tolstoja.

Również wycieczki do muzeów stały się częścią składową pracy pozalekcyjnej uczniów tej szkoły. Uczniowie są częstymi gośćmi w Muzeum Politechnicznym. Gromadzi ono przebogaty zbiór eksponatów, które są wyrazem rodzimej, twórczej myśli technicznej. Chłopcy zapoznają się tu z modelami całych zakładów przemysłowych, studiują procesy chemiczne i wytwórcze, poznają prawa fizyki. W muzeum tym poglądowo zapoznają się jak nauka wpływa na rozwój przemysłu radzieckiego.

Komsomolcy zamierzają w swej szkole zrealizować wiele projektów związanych z przygotowaniem szkoły do nauczania politechnicznego. Sami urządzili już pracownię, w której pracę rozpoczęli członkowie koła noszącego nazwę „Sprawne ręce". W pracowni tej każdy może znaleźć zajęcie odpowiadające jego zamiłowaniom. Są tu m. in. narzędzia stolarskie oraz cały niezbędny sprzęt dla młodych konstruktorów.

Wielu chłopców pragnęło zapoznać się z pracą przy obrabiarce. Komsomolcy porozumieli się w tej sprawie z dyrektorem szkoły i wkrótce do pracowni dostarczono dwie obrabiarki. Komsomolcy zatroszczyli się następnie o to, aby uczniowie mieli możność zapoznać się z metodami pracy stachanowców. W tym celu zorganizowali w szkole wieczór, podczas którego wyświetlano filmy, popularyzujące różne zawody. Był to niezmiernie ciekawy wieczór. Aleksander Zajkin, uczeń klasy 8b wygłosił krótki referat na temat wyboru przyszłego zawodu. Ten sam temat poruszył na wieczorze dyrektor szkoły tow. Miasina. Chłopcy z ożywieniem dyskutowali, dzielili się wrażeniami.

Cała działalność szkolnej organizacji komsomolskiej zmierza ku temu, aby pomagać szkole w wychowaniu uczniów na ludzi wykształconych, kulturalnych, oddanych sprawie Lenina — Stalina, sprawie komunizmu.

Wypadki w Maroko, których ukoronowaniem była detronizacja sułtana Sidi Mohammeda są wyrazem narastających sprzeczności pomiędzy metropoliami i koloniami. Wypadki te wskazują także na wzrost rozbieżności pomiędzy USA i Francją. USA dążą do wyparcia Francuzów z Maroka chcąc zagarnąć go całkowicie jako bazę strategiczną oraz źródło wielu surowców.

(z prasy)

Rys. M. Pętkowski

Kto pod kim dołki kopie...

O pewnym projekcie pewnego pomnika

Zdjęcie, które tu widzicie, zostało zamieszczone w lipcowym numerze reakcyjnego czasopisma amerykańskiego „Life". Na próżno staralibyście się odgadnąć, co uwidoczniono na fotografii. Nie jest to wcale proste. Kawałki wygiętego drutu i obrzynki blachy, chaotycznie złączone i umieszczone w bryle gipsu podobne są do... a zresztą trudno w ogóle powiedzieć do czego są podobne. A jeszcze trudniej uwierzyć, że jest to dzieło sztuki!

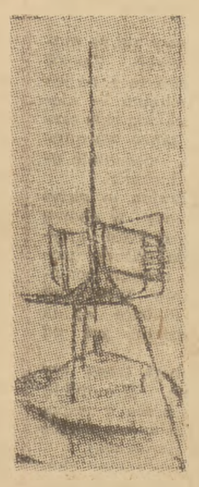

Oto „arcydzieło" Butlera, które przyniosło mu na konkursie w Londynie pierwszą nagrodę.

A jednak „Life" publikuje to zdjęcie w rubryce pt. „sztuka".

Okazuje się, że tak wygląda projekt pomnika „nieznanego więźnia", uznany za najlepszy na konkursie plastyków, który odbył się niedawno w Londynie. Projekt ten otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie dwunastu tysięcy dolarów. Trzy i pół tysiąca „plastyków" z 57 krajów nadesłało na konkurs swe prace wykonane ze... strun, drutów, płytek metalowych i innych odpadków. Wiadomości o londyńskim „konkursie" na szpaltach dzienników europejskich i amerykańskich tchnęły powagą.

Autorem projektu pomnika „nieznanego więźnia" okazał się niejaki Reg Butler. Model Butlera wprawił członków jury konkursu w taki zachwyt, że zaproponowali, by pomnik został wykonany i umieszczony na skałach Dovru! Wokół nazwiska „twórcy" i jego dzieła rósł hałas.

I oto nagle wśród nielicznych zwiedzających wystawę prac konkursowych znalazł się człowiek nazwiskiem Shilwassi, który ocenił należycie pracę Butlera i potraktował ją tak, jak na to zasługiwała. Porwał on model, połamał go i... cisnął na podłogę ze słowami: „Sądzę, że ludzie mają już tego dość".

Shilwassi natychmiast znalazł się za kratkami, gdzie zaopiekowali się nim psychiatrzy. I zamiast zbadać stan psychiczny Butlera (a przy okazji i swój własny), organizatorzy wystawy zabrali się do Shilwassiego, który, jak postąpiłby każdy normalny człowiek, wpadł we wściekłość na widok podobnego „dzieła sztuki". Organizatorzy londyńskiej wystawy zamówili u Butlera jeszcze jeden taki sam model. „Rzeźbiarz" zmajstrował go w ciągu tygodnia. „Dzieło" znalazło się na poprzednim miejscu i jest widocznym wyrazem faktu, że „sztuka" burżuazyjna zabrnęła na bezdroża rozkładu.

Warszawa rośnie i pięknieje

Nowy odcinek ulicy Świętokrzyskiej

W sierpniu br. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystąpiło do intensywnych prac przy budowie nowej arterii komunikacyjnej w dzielnicy otaczającej Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina. **Do końca października Warszawa otrzyma nowy 500-metrowej długości odcinek ulicy Świętokrzyskiej między Nowym Światem i Marszałkowską.** Ta ruchliwa arteria komunikacyjna będzie miała szerokie, dochodzące do 8 m chodniki, ozdobione kwietnikami i zieleńcami oraz 14-metrowej szerokości jezdnię asfaltową, obramowaną czerwonym klinkierem.

Także na odcinku Marszałkowskiej między ul. Rutkowskiego i Kredytową prowadzone są prace przygotowujące teren pod nową nawierzchnię.

Kawiarnia — olbrzym pomieści 700 osób

Już za miesiąc otrzymają warszawiacy nową, olbrzymią kawiarnię-bar przy zbiegu ulic Nowego Światu i Świętokrzyskiej.

Lokal ten będzie się składał z 7 sal. W trzech salach na dole znajdzie pomieszczenie bar, zaś pozostałe 4 sale na piętrze przeznaczone są na kawiarnię. Łącznie sale lokalu pomieszczą ok. 700 osób. Wnętrze kawiarni urządzone będzie bardzo estetycznie, ściany pokryją rzeźby i barwne malowidła o tematyce dawnej Warszawy.

Marynarze — na budowę Stolicy

Z okazji rozpoczęcia „Miesiąca Budowy Warszawy", z inicjatywy Komitetu Odbudowy Warszawy na motorowcu „Hugo Kołłątaj", odbyło się zebranie załogi, na którym przeprowadzono zbiórkę na dalszą budowę Stolicy. Załoga motorowca uchwaliła depeszę, którą przesłała drogą radiową do marynarzy statków polskich, znajdujących się na morzach, oceanach i w portach świata.

„Chociaż z dala od kraju — piszą marynarze — **pragniemy także przyczynić się do rozbudowy naszej bohaterskiej Warszawy i zebraną sumę 2.455 zł przeznaczamy na SFOS.** Jednocześnie wzywamy marynarzy statków naszej floty handlowej do podjęcia naszego apelu i dalszej zbiórki pieniężnej".

Pierwsi z załóg statków PŻM odpowiedzieli marynarze motorowca „Fryderyk Chopin", zawiadamiając drogą radiową o zebraniu 3.123 zł na budowę Warszawy.

Nowe wyroby przemysłu koncentratów spożywczych

Przemysł koncentratów spożywczych rozszerza asortyment swoich wyrobów. Wkrótce ukażą się na rynku: **budynie z mlekiem, kisiele na naturalnych ekstraktach owocowych, gotowe galaretki w kostkach i mączka do przyrządzania babki deserowej z dodatkiem jaj.**

Fabryki koncentratów spożywczych produkują już nie tylko zupy, ale i takie dania, jak makaron czy kasza z mięsem, kasza z grzybami, flaki, purée z grochu, jak również sosy w kostkach do przyrządzania na mleku, sosy gotowe — chrzanowy, tatarski, cebulowy, pomidorowy.

Młodzież z Małejwsi buduje świetlicę

Wesoło, z piosenką wędruje grupa młodzieży ZMP z Małejwsi na uroczyste dożynki w Mrozach, gdzie doręczy wieniec z tegorocznego żyta najlepszym z najlepszych: przodownikom uprawy i hodowli.

55 KM od Warszawy, za Wolą Rafałowską i Dąbrową niedaleko od Liwca, przez który biegnie kamienisty trakt, leży licząca przeszło 100 gospodarstw gromada **Maławieś.** Wszystko jest tam jak na obrazach Chełmońskiego: słomiane strzechy, zapadłe w ziemię ściany stuletnich, zda się, chałup, wyboista droga, która w dni słotne zamienia się w grząskie bajoro. Czy życie w Małejwsi jest tak samo pozbawione nowej treści jak wygląd starych chałup? Ciche i leniwe bywały dawne niedzielne popołudnia w tej zapadłej wsi. Obecnie bywają one zawsze gwarne i wypełnione pracą.

Oto starzy gospodarze, Grzelak, Sadowski i Cabaj zebrali się na niedzielną pogawędkę. Dziś nie mówią o tegorocznych zbiorach. Utyskują natomiast na temat późno przywiezionych cegieł, na brak desek podłogowych, zastanawiają się nad rozmiarami jakiejś sali. Buduje się coś w Małejwsi?

— Jak to, nic nie wiecie? — dziwi się Grzesiak. Przecież już od dwóch miesięcy nasza młodzież buduje świetlicę!

I prowadzi w stronę plaszczystego placyku, gdzie wśród stosów przywiezionej cegły i rozlasowanego wapna zarysowuje się już prostokąt sporego budynku.

Wczoraj z Liwca przywieźli cegłę, teraz robota pójdzie piorunem!

— Żeby tylko Rada Powiatowa przydzieliła nam trochę desek, bez tego nie poradzimy...

— Scenę, scenę będzie miała nasza świetlica, jak w prawdziwym teatrze!

Rozmówców jest coraz więcej. Z dumą i radością mówią o rozpoczętej budowie, o tym, że właściwie przy tej świetlicy pracują wspólnie młodzi i starzy, każdy według sił i możności.

Gromada opodatkowała się już od marca w wysokości 320 zł miesięcznie, zetempowcy zaś dają przedstawienia, z których dochód idzie na rzecz budowy.

Izb na zebrania użyczali młodzieży chłopi. Nie zawsze było to wygodne.

— Należy się młodzieży ta świetlica, należy. Przecież już od 1945 roku umilają nam życie swymi występami, opowiadają słowem i piosenką o tym co się na szerokim świecie dzieje...

— Jak tu jesteście, to musicie również zobaczyć nasze dożynki. Albo chociaż pójdźcie na próbę. Wszystkie piosenki ułożył nasz poeta — Bolesław Gałązka... Bardzo udane są te przyśpiewki i takie zabawne! — śmieje się młoda mamusia piastująca tęgiego chłopaka.

Okazuje się, że zetempowców z Małejwsi spotkał nielada zaszczyt: wręczać będą na uroczystości w Mrozach wieniec dożynkowy przodującym rolnikom.

Oto właśnie idą do sąsiedniej gromady, aby powtórzyć sobie przyśpiewki i tańce w tamtejszej obszernej świetlicy. Żeby zaś droga przez łąki nie dłużyła się zbytnio śpiewają jedną piosenkę po drugiej.

Mijając grupki mieszkańców z pobliskich gromad, którzy serdecznymi uśmiechami darzą „artystów", dowiadujemy się o trzecim sukcesie młodzieży małowiejskiej. Mówi o tym młody, gospodarujący **na 4,8 ha Bolesław Gałązka.**

„Wydaje mi się, że obok pracy zespołu świetlicowego, który istnieje w naszej gromadzie, od pierwszych chwil po wyzwoleniu mamy jeszcze inny powód do dumy. W naszej wsi czytamy dużo książek. Zdobyliśmy ostatnio pierwsze miejsce w powiecie. Nasza młodzież jest pracowita, pełna szczerych chęci.

Aktywiści nasi jak na przykład **Stanisław Sekular,** gospodarujący z matką na 3.8 hektara, **Maria Gałązkówna** czy **Janina Sadowska** z tym samym zapałem, z jakim oczyszczają cegły czy lasują po nocach wapno na budowie, podejmą każdą pracę dla dobra gromady, Dla wspólnego dobra".

I. K.

Niech dziś młodzi odpoczną, dość się napracowali przy budowie! My im sprawimy niespodziankę i zbudujemy kawałek ściany — powiedzieli starzy gospodarze Małejwsi i mimo niedzieli zakasali rękawy...

Uwaga!

Uczestnicy konkursu przedfestiwalowego!

Rozwiązanie konkursu i nagrody

Na ostatni nasz wielki konkurs przedfestiwalowy, ogłoszony w 129 nr. dodatku ilustrowanego „Sztandaru Młodych", w dniu 4. VII br. nadeszło 18.765 odpowiedzi, z których olbrzymia większość, bo 18.220, było prawidłowych.

Oto jak powinien wyglądać prawidłowo wypełniony kupon konkursowy:

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko: Adam Kołodziejczyk

Wiek: 14 lat zawód: uczeń

Adres: Zawada pow. Lipno

Hasło Konkursu: CZWARTY ŚWIATOWY FESTIWAL MANIFESTACJA SOLIDARNOŚCI MŁODZIEŻY ŚWIATA W WALCE O POKÓJ, POSTĘP I SZCZĘŚLIWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Nazwa kraju	Zdjęcie	Rysunek
POLSKA	D	b
ZSRR	C	a
VIETNAM	E	c
FRANCJA	A	e
WŁOCHY	B	d

Prawidłowo wypełniony kupon konkursowy

Po szczegółowym przejrzeniu nadesłanych odpowiedzi komisja konkursowa przeprowadziła losowanie nagród, którego wyniki są następujące:

I nagroda — **radioaparat — Ludowy Zespół Sportowy,** Nochowo, pow. Śrem,
II nagroda — **rower** — kol. **Eugeniusz Szarzyński,** Wschowa, ul. Wolsztyńska 7,
III nagroda — **aparat fotograficzny** — kol. **Józef Bartecki,** Stalinogród 4, ul. 18 Sierpnia 10/13,
IV nagroda — **wieczne pióro** — kol. **Zofia Zegarowska,** w. Anielew, p-ta Gosławice, pow. Konin,
V nagroda — **piłka siatkowa z siatką — Koło ZMP PGR Judyty,** pow. Bartoszyce,
VI nagroda — **ping-pong** — kol. **Sławomir Włodarczyk,** wieś Piekarki, gm. Woźniki, pow. Piotrków,
VII nagroda — **szachy** — kol. **Stanisław Włodarczyk,** Łódź, ul. Piękna 54/56 m. 6,
VIII nagroda — **kupon książkowy na złotych 100** — kol. **Reinhold Galgon,** Opole, ul. Rejtana 5.

Nagrody książkowe otrzymują:

1) **Stanisław Baraszkiewicz** — wieś Cerkiewnik pow. Lidzbark, 2) **Henryk Borawski** — wieś Klimaszewnica p-ta Grajewo, 3) **Władysław Czanecki** — wieś Rycerka Górna 273, pow. Żywiec 4) **Władysław Czekalski** — wieś Peckowo pow. Szamotuły, 5) **Ludwik Dąbrowski** — Gliwice, ul. Świerczewskiego 11, 6) **Stanisław Duliński** — Kluczbork, ul. Bołczyńska 42, 7) **Halina Frys** — wieś Szczyrzyc pow. Limanowa, 8) **Jerzy Kalinowski** — Warszawa 24, ul. Widzewska 30, 9) **Tadeusz Karolczak** — Jedn. Wojsk., 10) **Franciszka Kiersl** — wieś Przybiernówka pow. Gryfice, 11) **Zygmunt Kozłowski** — Jedn. Wojsk., 12) **Mirosław Krupowicz** — Stargard, ul. Serbska 8, 13) **Edwin Lewandowski** — Gdynia Orłowo, ul. Olkuska 46, 14) **Maria Lorenc** — Kietrz, ul. Traugutta 35a, pow. Głubczyce, 15) **Jerzy Matias** — wieś Kalina Wielka pow. Miechów, 16) **Krystyna Ostasz** — Białystok, ul. Sobieskiego 20a, 17) **Adam Pabiś** — wieś Biskupice 40, p-ta Trąbki, woj. Kraków, 18) **Danuta Piskorz** — Rabsko, Prez. PRN, 19) **Jan Rybkowski** — Wrocław 5, ul. Chorzowska 15 1, 20) **Jerzy Senkowski** — Krotoszyn, ul. Armii Czerwonej 27, 21) **Marian Soja** — PGR Falenty, pow. Piaseczno, 22) **Cezary Sowiński** — Zgierz, ul. Łokowa 2, 23) **Edward Stępkowski** — Bobrowniki n/Wieprzem, ul. Puławska 13, 24) **Henryk Strząska** — Staszów, Maleniec 27, pow. Sandomierz, 25) **Stanisław Szymczak** — Błaszki, Pl. Czerwonych Tankistów 12, pow. Kalisz, 26) **Ryszard Wierdak,** Krosno n/W., ul. Sicińskiego 34, 27) **Andrzej Wilczyński** — Kraków, ul. Szlak 63 m 23, 28) **Ryszard Wołanin** — Siedlce Strzała 65, 29) **Teresa Zaremba** — Rawicz, ul. Kamińskiego 3, 30) **Franciszek Zięba** — Nowy Targ, ul. Marchwiana Góra 5.

Dlaczego Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Żukowie toleruje kułackie machinacje?

Gromada Smołdzino, gmina Żuków, pow. Kartuzy wykonała plan dostawy zboża zaledwie w 20 proc. Przyczyną tego karygodnego zaniedbywania obowiązków względem Państwa **jest tolerowanie przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Żukowie, bojkotowania dostaw przez kułaków.**

Gminna Rada Narodowa opracowała plan pomocy sąsiedzkiej na okres żniw i omłotów, ale Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie dopilnowało realizacji tego planu i plan pozostał na papierze. Kułacy zobowiązani do udzielenia pomocy sąsiedzkiej w omłotach uzależniają tę pomoc od pogody. W czasie deszczu — według ich zdania — młócić nie można. A w czasie pogody jest za gorąco na to, aby pracować. **Wobec tego właściciele młocarń August Rapca, Władysław Regliński, August Helman i Paweł Byszewski sami nie młócą i innym chłopom maszyn nie wypożyczają.**

Dziwnym wydaje się fakt, że kułacy wyraźnie sabotujący dostawy nie otrzymali dotychczas upomnień z Gminnej Rady Narodowej.

Mało i średniorolni chłopi z gminy Żuków żądają od Prez. GRN położenia kresu kułackiej samowoli. Samowola ta powoduje przecież załamywanie planu obowiązkowych dostaw. Domagają się oni również takiego zorganizowania pomocy sąsiedzkiej w czasie jesiennych siewów, aby stała się ona narzędziem walki o szybkie i dobre wykonanie siewów w gminie i uwolniła chłopów małorolnych od odrobków.

Korespondent
RYSZARD PUCHALSKI
Kościerzyna

— Sąsiedzie, wypożyczcie maszynę do młócki...
— A no pożyczę, bo już mi nawet sołtys nakazywał, ale nie dziś. Dziś gorąco spocilibyście się przy robocie, zgrzali i choroba gotowa. Przyjdźcie najlepiej w deszcz...

Śladem naszych interwencji

Przewodniczący ZP ZMP w Nisku tłumi krytykę

Maria Domaradzka, 16-letnia uczennica VIII klasy Szkoły Ogólnokształcącej w Nisku napisała w marcu br. list do redakcji.

Wskazywała w nim **na to,** że w gromadzie Zalesie nie pracuje koło ZMP, a młodzież demoralizuje się i ulega chuligaństwu.

Była w liście mowa także o tym, że młodzi nauczyciele zetempowcy za mało interesują się pracą ZMP.

Redakcja w dniu 30 marca br. interweniowała w tej sprawie w ZP ZMP w Nisku.

Ponieważ odpowiedź nie nadeszła w przewidzianym terminie, 18.VI.br. redakcja interweniowała w ZW ZMP w Rzeszowie. Wreszcie dnia 7.VIII.53 r. przyszło z ZP ZMP w Nisku wyjaśnienie na list Marii Domaradzkiej.

Zarząd Powiatowy ZMP w swoim wyjaśnieniu stwierdził, że Maria Domaradzka miała dużo racji, pisząc o słabej pracy koła w swojej gromadzie.

Stwierdzono, że autorka listu do redakcji miała rację krytykując niewłaściwe postępowanie nauczyciela zetempowca Stefana Kosaka. Jeżeli chodzi o pracę kulturalną poczyniono kroki w celu zorganizowania świetlicy.

W zakończeniu, **wyjaśnienie** stwierdza:

„...List kol. Domaradzkiej pomógł ZP w dokładnym przeanalizowaniu pracy koła w Zalesiu, jak również pracy Zarządu Gminnego ZMP, który mało interesował się pracą koła... Obecnie sytuacja koła poprawiła się. Młodzież interesuje się i pomaga aktywowi gromadzkiemu w przeprowadzaniu różnych akcji, tak gospodarczych jak i politycznych Ostatnio koło, w związku z przygotowaniami do Festiwalu, zobowiązało się czuwać nad właściwym przebiegiem pomocy sąsiedzkiej, oczyścić rowy przydrożne z chwastów, jak również pracować z młodzieżą niezorganizowaną w celu powiększenia koła o nowych członków. Podjęte zobowiązania młodzież nadal realizuje.

Bardzo dziękujemy za przysłanie nam listu w sprawie pracy koła w Zalesiu. List ten pomógł nam w usunięciu niedociągnięć, jakie przeszkadzały w pracy koła w gromadzie Zalesie".

W parę dni po otrzymaniu tego — podpisanego przez przewodniczącego — wyjaśnienia z ZP ZMP, redakcja otrzymała od Marii Domaradzkiej list, w którym pisze ona m. in.:

„Piszę do Ciebie bezpośrednio po awanturze jaką miałam w związku z mym listem do redakcji, pisanym w marcu br.

W liście swym podałam ogólną sytuację w naszej gromadzie Zalesie, pow. Nisko. Skrytykowałam ob. Kosaka i Bąk Stefanię oraz zwróciłam uwagę na brak pracy ZMP wśród młodzieży.

Dziś ob. Bąk Stefania przyprowadziła do mnie przedstawiciela ZP ZMP w Nisku. Zaczął mocno krzyczeć na mnie za to, o czym napisałam do redakcji. Odgrażał się mi i straszył, że w kl. IX urządzi zebranie ZMP, na którym mnie napiętnuje i spowoduje wyrzucenie i, że w ogóle się ze mną załatwi. Ja mu odpowiedziałam, że się go nie boję, a nie chcąc dalej słuchać, odeszłam do swojej pracy. Nie boję się jego pogróżek, bo po mojej stronie jest prawda i prawo...

Jeżeli pisałam do redakcji to tylko dlatego, że chciałam usunąć braki w pracy niektórych nauczycieli oraz pragnęłam, aby ktoś zajął się młodzieżą, pomógł w zorganizowaniu jej pracy, pokierował jej wychowaniem, aby mogła wyrosnąć na zdrowych, mądrych i świadomych obywateli Polski Ludowej".

Wyjazd wysłannika redakcji na miejsce potwierdził prawdziwość faktów podanych w pierwszym i drugim liście Marii Domaradzkiej.

Na miejscu okazało się również, że dane zawarte w wyjaśnieniu ZP ZMP dotyczące pracy koła ZMP w Zalesiu, która rzekomo polepszyła się, nie opierają się na prawdzie. Stwierdzono, że przedstawicielem ZP, który „odwiedził" Domaradzką był przewodniczący ZP ZMP w Nisku, Kazimierz Gajewski.

Wobec powyższego redakcja prosi Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie o rozpatrzenie na swoim posiedzeniu sprawy tłumienia krytyki, jak również okłamywania redakcji przez przewodniczącego ZP ZMP w Nisku.

Dni nowele

TADEUSZ STRUMFF

Znajomy mój, Marek G. jest pod każdym względem porządnym człowiekiem. Nic dziwnego, że darzą go zaufaniem, gdziekolwiek się znajdzie.

Niedawno skończył uniwersytet, a teraz zamierza się ożenić z przemiłą dziewczyną, którą poznał przypadkiem w pewnej nadmorskiej miejscowości.

Sam wygląd Marka jak najlepiej o nim świadczy. Wieczne kanty u spodni, nigdy najdrobniejszej plamki, zawsze czyściutko wygolony, chłopak ten może być wzorem dla wszystkich urwisów-obertwańców i zapuszczonych naukowców, o których mówi się, że szukają energicznie okularów, mając je na nosie.

Marek opowiedział mi, w przystępie szczerości, „wielką przygodę swego życia".

Wszystko co mówił, wydało mi się tak interesujące, że postanowiłem ogłosić wspomnienia znajomego, na co wyraził zgodę, prosząc tylko, bym zastąpił rzeczywiste nazwiska, nazwy miejscowości itp. — fikcyjnymi.

Porządkując chaotyczną nieco opowieść pozwoliłem sobie podzielić ją na trzy części i opatrzyć te rozdziały tytułami. Sądzę że zabiegi dokonane przeze mnie pomogą czytelnikowi, nie umniejszając w niczym prawdy opowiadania.

AUTOR

Warszawa, maj — lipiec 1953.

I. RAFAŁ BRZOSTOWSKI

Znam dwie kategorie samotności: samotność — kiedy najbardziej pragnie się, żeby nikt nie przeszkodził i samotność — kiedy całym sobą pożąda się drugiej istoty.

Od pierwszego do drugiego uczucia przeszedłem trafiając po drodze na pierwszą moją miłość.

Było tak, że było mi bardzo w y g o d n i e samemu, nim poznałem t ę dziewczynę: smak wspólnoty, barwę oddanych oczu, kształt bliskich ramion. Miłość, która czym jest jeśli nie mądrą stałością i żarem, okazała się tylko żarem. A ten, choćby największy — mija. Dziewczyna odeszła i znowu zostałem sam — samotnością — nieszczęściem.

Dokładnie jak filatelista rozpatrywałem wszystko co było — spokojniej, gdy kolejny atak tęsknoty ustępował, namiętniej, gdy znów się pojawiał. A nawroty żalu są jak deszcze — nigdy nie wiadomo, kiedy wypłoszą pogodę.

Rys. J. Karczewski

Ale dwadzieścia lat, nieźli towarzysze i studia, które trzeba skończyć — robią swoje. Czas koił r a n ę. Powoli przychodziłem do siebie, mogłem się uczyć, rozmawiać o polityce, ba — nawet entuzjazmować się tymi dyskusjami.

Jednocześnie odczułem brak przyjaciela. Kto wie, czy nie miał racji Balzac, twierdząc, że w przyjaźni znaleźć można to, czego nie ma w miłości: zaufanie.

Na fali takich to nastrojów zbliżyłem się do Rafała Brzostowskiego w roku 1950, gdy za dwa tygodnie — na 1 Maja miał się ukazać pierwszy numer wielkiego młodzieżowego dziennika, i gdy otrzymałem w garść pierwszą w moim życiu legitymację prasową w granatowej okładce ze srebrnymi literkami tytułu pisma.

Rafała Brzostowskiego znałem od początku roku akademickiego. Byliśmy w jednej grupie studenckiej, ale jakoś nie miałem okazji d o t k n ą ć go bliżej, chociaż czułem sympatię dla tego starszego ode mnie i wyższego (a nie należę do niskich) chłopaka. Chodził po uniwerku, czy raczej snuł się dyskretnie z tą swoją podługowatą twarzą dojrzałego mężczyzny, z tym swoim niższym prawym ramieniem (od teczki?) i smagłą, aż oliwkową cerą. Na ćwiczeniach mówił mało i z rzadka, ale mądrze, z kolegami nie rozmawiał prawie wcale. Kilka razy — zanim jeszcze poznałem t a m t ą dziewczynę — byłem z Rafałem w kinie i w teatrze. Nie powodziło mu się najlepiej. Do teatru chodził na ostatnie, do kina na najbliższe miejsca. Rozmawialiśmy podczas tych wspólnych wycieczek na tematy niezasadnicze — tzn. o sztuce, o literaturze — nigdy o miłości i polityce. Tak się jakoś składało, czy raczej Rafał tak właśnie układał wymianę zdań.

Na wiosnę, jak wspomniałem, zaczęliśmy częściej przebywać razem, nawet uczyliśmy się wspólnie. chociaż obaj byliśmy raczej „indywidualistami". Niedawno próbowałem się domyśleć, dlaczego wybór mój w poszukiwaniach przyjaciela padł właśnie na Brzostowskiego. Bez wątpienia pewną rolę odegrała dziedziczna (po matce) ciekawość. Chciało mi się delikatnie „poszperać" w duszy Rafała. Ciekawość, a może instynktowne przypuszczenia o jego inteligencji? Ludzie zbliżają się do siebie nie zawsze świadomie jak kierowane rozkładem jazdy pociągi, częściej ślepo niby chmury (chociaż i te w pewnym stopniu pchane są siłą wiatru lub prądami powietrza).

Zdarzyło się, że Rafał bardzo mi dopomógł:

Zdawaliśmy pisemne kolokwium z ekonomii politycznej kapitalizmu. Na podstawie tej pracy miano nam zaliczyć całoroczne ćwiczenia. Wzory i formuły ekonomiczne nigdy nie szły mi łatwo do głowy. Ich wspólne cechy z matematyką, której szczerze nienawidziłem, stawały mi się szczególnym ciężarem. Tym razem jednak przygotowałem się do kolokwium rzetelnie. Lecz cóż — figle przypadku bywają bardzo bolesne. Dano nam temat, z którego w żaden sposób nie potrafiłem wybrnąć.

Za mną siedział Rafał, po prawej i lewej stronie — dziewczęta, same nie bardzo umiejące. Pomocy od Rafała spodziewać się nie mogłem. Co jak co — ale ściągać ani podpowiadać nie zdarzało mu się nigdy. Znany był z tego. Najtragiczniejsze miny i prośby kolegów nie potrafiły go wzruszyć, a ponieważ sam nie korzystał nigdy z cudzych podpowiedzi, miał moralne prawo tak właśnie postępować.

Siedziałem gorzko nad pustym arkuszem papieru. Wreszcie, korzystając z nieuwagi asystenta, odwróciłem się — bez najmniejszej zresztą nadziei na pomoc. Rafał uniósł głowę. Wymownie wzruszyłem ramionami. Zrozumiał.

Znów pogrążyłem się w bezmyślnej kontemplacji nad swoim stolikiem.

Aż nagle — Brzostowski podsunął mi kartkę. Były na niej wszystkie wzory i formuły konieczne dla rozwinięcia tematu. (C. d. n.)

PROGRAM RADIOWY

dzień 9 września (środa) —

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.08, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Ork. Dętych, 6.10 Muzyka poranna, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Swojskie melodie w wyk. Zesp. Harmonistów J. Stecia, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 9.00 Aud. dla kl. VI, 9.32 Mozaika muzyczna, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I — II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.43 „Głos mają kobiety", 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka rozrywkowa, 13.30 Koncert popul. symf. w programie: Nowowiejski, Moniuszko, Stojewski, 13.55 Przerwa ,15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka Baletowa, 16.20 Popularny koncert solistów, 16.50 „Głos mają kobiety", 17.00 „Walka Jana Ostroroga o suwerenność władzy królewskiej" — pogadanka, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p.d. E. Ciukszy, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Filip Kutiew Kantata „9 września" w wyk. solistów, chóru i Ork. Radia Bułgarskiego p. d. B. Stepanowa, 18.45 „Opowiadania sewastopolskie" Lwa Tołstoja, 19.00 Koncert Ork. P. R. p.d. S. Rachonia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.20 Wiadomości sportowe, 20.34 Bułgarskie tańce ludowe w wyk. akordeonowym 20.45 „Ostatnie listy" J. Fucika z książki p. t. „O lepsze jutro", 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Muszyńskiej, 21.30 Rep. H. Wielowiejskiej z cyklu: „Mówi Nowa Huta", 21.45 Muzyka rozrywkowa, 22.15 „Pamięci Janka Krasickiego" — aud. poetycka w oprac. J. Grygolunasa, 22.30 Z cyklu: Słuchamy muzyki kameralnej Beethoven — Sonata wiosenna.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestr Dętych, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Swojskie melodie w wyk. Zesp. Harmonistów Józefa Stecia, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III — IV, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 15.10 „Powstanie" — fragm. pow. Charałana Rusewa pt. „Nad urwiskiem", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Piosenki radzieckie, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p.d. W. Górzyńskiego, 17.15 Utwory kompozytorów radzieckich w wyk. Kazimierza Piwkowskiego — fagot, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka taneczna, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Taurosa, 19.00 Książki, które na was czekają, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Powrót do domu" — odc. pow. Stanisława Wygodzkiego, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru RP p. d. Stanisława Hasa, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.32 Muzyka taneczna, 22.00 „Po balu" opowiadanie Lwa Tołstoja, 22.20 Wybitni soliści bułgarscy, 22.50 Koncert symfoniczny w progr. Wagner i Brahms.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wybory w Niemczech zachodnich przebiegły w atmosferze zastraszania i terroru

BERLIN. Dnia 6 września br. w atmosferze niebywałego terroru, rozpętanego przez partie należące do koalicji adenauerowskiej, odbyły się wybory do Bundestagu.

Z danych ogłoszonych w Bonn wynika, że partia Adenauera CDU/CSU otrzymuje w nowym Bundestagu 244 mandaty na ogólną liczbę 487. Partia socjaldemokratyczna (SPD) zdobyła 151 mandatów (w wyborach z roku 1949 SPD uzyskała 131 mandatów).

Wchodząca w skład bloku rządowego Adenauera, reakcyjna „Wolna Partia Demokratyczna" (FDP) otrzymała 48 mandatów (w 1949 r. — 51 mandatów). Trzecia partia bońskiej koalicji rządowej, skrajnie nacjonalistyczna „Partia Niemiecka" (DP) — uzyskała 15 mandatów (w 1949 r. — 17 mandatów). Pozostałe mandaty przypadły rozmaitym innym ugrupowaniom.

Przy podziale mandatów stosowano zasady nowej oszukańczej ordynacji wyborczej, wprowadzonej przez reżim boński. Ilustracją oszukańczego charakteru tej ordynacji jest fakt, że partia katolicka „Zentrum", która uzyskała ponad 200.000 głosów, otrzymała 4 mandaty, podczas gdy Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która uzyskała trzykrotnie więcej głosów, nie przyznano ani jednego mandatu do Bundestagu.

Partia Adenauera wchłonęła znaczną część głosów, które poprzednio padły na rozmaite ugrupowania — neohitlerowskie i faszystowskie. Na partię tę głosowało również wielu wyborców, którzy poprzednio głosy swe oddali na rzecz uczestników koalicji adenauerowskiej, tj. na rzecz „Wolnej Partii Demokratycznej" i „Partii Niemieckiej".

Organ KPD **„Freies Volk"** w artykule wstępnym omawia przebieg oraz rezultaty wyborów. Dziennik ten stwierdza, że **w wyniku wyborów powstała poważna groźba dla narodu niemieckiego i dla sąsiadów Niemiec. Wzmogło się obecnie niebezpieczeństwo faszyzmu i wojny** — pisze „Freies Volk" — **gdyż Adenauer i jego mocodawcy amerykańscy postarają się wykorzystać rezultaty wyborów w celu wprowadzenia w życie układów wojennych z Bonn i Paryża i w celu uniemożliwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec.**

Komentarz agencji ADN

BERLIN. Agencja ADN, komentując wyniki wyborów w Niemczech zachodnich stwierdza:

Wybory do Bundestagu w Niemczech zachodnich wykazały wzrost głosów oddanych na partię Adenauera, na CDU. **Wybory w Republice federalnej nie były ani wolne, ani demokratyczne, były to wybory amerykańskie. Stały one pod znakiem polityki imperializmu amerykańskiego, zmierzającego do przekształcenia Niemiec zachodnich w ofiarę swych planów wojennych przeciwko obozowi pokoju.** W tym celu koła rządzące USA wskrzesiły w latach ubiegłych władze zachodnio - niemieckich koncernów zbrojeniowych i wielkich bankierów oraz świadomie sprzyjały rozwojowi wszystkich sił szowinistycznych i militarystycznych. Niemcy zachodnie znajdują się pod panowaniem imperialistycznych władz okupacyjnych. **Stany Zjednoczone ingerowały na rzecz partii Adenauera, grożąc ludności Niemiec zachodnich ciężkimi represjami w wypadku, jeśli Adenauer nie zostanie wybrany.** Aparat państwowy republiki bońskiej jest do głębi opanowany przez elementy faszystowskie i militarystyczne, które rzuciły wszystko na szalę, by zdławić siły pokoju, demokracji i zjednoczenia Niemiec (reakcyjna ordynacja wyborcza, zakaz zgromadzeń i rozpędzanie zebrań, aresztowania, napady, konfiskata materiałów wyborczych itd.) Niemcy zachodnie są pod władzą militarystów i monopolistów, którzy udzielili pomocy Adenauerowi, wykorzystując swe potężne pozycje gospodarcze (finansowanie propagandy wyborczej, korupcja, przekupywanie prasy, radia itd.).

Na wsi panują junkrzy i wielcy obszarnicy, wywierając silny nacisk na chłopów, tłumiąc wszelkie przejawy ruchu demokratycznego. Reakcyjny kler nadużywał ambony i konfesjonału — stosując wobec wiernych presję w interesie CDU. W tych warunkach nie mogło być mowy o wolnych demokratycznych wyborach.

Wynik wyborów stworzył dla Niemiec zachodnich niebezpieczną sytuację. Amerykańscy miljonerzy zbrojeniowi i zachodnio - niemieccy odwetowcy oraz przedstawiciele przemysłu zbrojeniowego podejmą bez wątpienia próbę wykorzystania wyników wyborów w celu szybszego przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji. Taki wynik wyborów był możliwy jedynie wskutek tego, że siły reakcyjne i militarystyczne działały we wspólnym froncie, podczas gdy siły walczące o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — KPD, Związek Niemców, wielkie masy członków SPD i związków zawodowych — były rozproszone. Jedności militarystów i rozbijaczy nie przeciwstawiła się jedność sił demokratycznych. Nie ulega wątpliwości, że miliony wyborców zachodnio-niemieckich dały się oszukać przez Adenauera. Uległy one fali szowinizmu i polityki odwetu, rozpętanej w szczególności przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu, dały też one wiarę tezie, że głoszona przez Adenauera polityka siły doprowadzi do rozwiązania kwestii niemieckiej.

Wskutek demagogii zwłaszcza Adenauera, który swą politykę wojny i rozbicia Niemiec maskował zapewnieniami o swej rzekomej woli pokoju i zjednoczenia, mogła partia CDU zdobyć wiele głosów.

Wyników wyborów zachodnio-niemieckich nie należy utożsamiać z faktyczną stabilizacją rządu Adenauera. Wręcz przeciwnie, wewnętrzne sprzeczności reżimu Adenauera będą się zaostrzały, gdyż polityka Adenauera zmierzająca do realizacji układów z Bonn i Paryża, tj. wskrzeszania militaryzmu niemieckiego i pogłębiania rozbicia Niemiec jest z gruntu sprzeczna z pragnieniem pokoju i z interesami całego narodu niemieckiego. Realizacja tych układów obarczy ludność Niemiec zachodnich olbrzymimi ciężarami, co spowoduje dalsze pogarszanie się jej sytuacji materialnej. Rząd Adenauera napotka na opór narodu i będzie musiał w jeszcze większym stopniu niż dotychczas uciekać się do ostrych represji przeciwko siłom pokojowym. Wszystko to przyczyni się do zaostrzenia walki między pokojowymi i demokratycznymi siłami z jednej strony, a siłami reakcyjnymi i militarystycznymi — z drugiej.

Omawiając następnie rolę kierownictwa SPD, agencja ADN w cytowanym komentarzu stwierdza, że kierownictwo SPD dezorientowało i demobilizowało klasę robotniczą: udzielało pomocy rządowi Adenauera i w praktyce popierało jego politykę. W szczuciu przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i Związkowi Radzieckiemu kierownictwo SPD i związków zawodowych wlokło się całkowicie w ogonie imperialistów amerykańskich i militarystów niemieckich, co w następstwie pociągnęło za sobą ujemne skutki dla SPD. Elementy zwerbowane przez „biuro wschodnie" kierownictwa SPD spośród uciekinierów z NRD wystąpiły w czasie wyborów jako pomocnicy militarystów zachodnio - niemieckich i rządu Adenauera i zostały bezpośrednio użyte jako szturmówki przeciwko KPD i SPD. **Kierownictwo SPD odrzuciło propozycje w sprawie jedności akcji komunistów, socjaldemokratów i wszystkich związkowców i osłabiło tym pozycję klasy robotniczej i wszystkich przeciwników Adenauera.**

Mimo zwiększenia liczby mandatów na rzecz CDU — czytamy dalej w komentarzu — amerykańscy i niemieccy podżegacze wojenni nie zdołają przeforsować układów z Bonn i Paryża, jeśli wszystkie wysiłki zostaną podjęte w kierunku jedności akcji komunistów, socjaldemokratów i związkowców. Robotnicy Niemiec zachodnich i wschodnich muszą się zjednoczyć do wspólnej walki o utrzymanie pokoju, przeciwko militaryzmowi i faszyzmowi.

Część wyborców, która w przeszłości głosowała na KPD, na partię konsekwentnej walki o pokój, jedność i demokrację, oddała tym razem swe głosy na SPD w obawie, że w innym wypadku głosy ich z powodu oszukańczej ordynacji wyborczej, godzącej w KPD, przepadną. Sądzili oni, że głosując na SPD, oddadzą większą przysługę walce przeciwko rządowi Adenauera. Następstwem tego jest fakt, że w obecnym Bundestagu nie ma żadnego konsekwentnego przedstawiciela klasy robotniczej i mas pracujących.

Program i linia polityczna Komunistycznej Partii Niemiec były i są słuszne. Odpowiadają one interesom i konieczności życiowej narodu niemieckiego. KPD nie zdołała jednak uczynić swego programu i swej linii politycznej zrozumiałymi dla mas.

W zakończeniu komentarza czytamy: Wytrwała walka Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i innych antyfaszystowskich partii demokratycznych wespół z rządem NRD pomoże siłom pokojowym w Niemczech zachodnich w umocnieniu ich szeregów.

Wielkie odłamy klasy robotniczej i mas pracujących Niemiec zachodnich wysnują z wyborów naukę, że muszą wznieść wyżej sztandar jedności narodowej, sztandar walki o pokój i demokrację, by doprowadzić do zjednoczenia patriotycznych sił w ich walce przeciwko amerykańskim i niemieckim magnatom zbrojeniowym o zjednoczenie Niemiec, o traktat pokojowy.

Obniżka cen detalicznych
artykułów żywnościowych i towarów masowego spożycia na Węgrzech

BUDAPESZT. Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących ogłosiły uchwałę o obniżce cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych masowego spożycia.

W uchwale podane są nowe ceny cukru, pieczywa i wyrobów cukierniczych, konserw, tkanin, wyrobów trykotażowych, odzieży gotowej, obuwia i wyrobów skórzanych, artykułów przemysłu chemicznego, przedmiotów pierwszej potrzeby produkowanych przez przemysł metalowy, maszyn do szycia, odbiorników radiowych, rowerów, mebli, materiałów budowlanych, instrumentów muzycznych, wyrobów jubilerskich, zabawek i przyborów szkolnych.

W poszczególnych grupach towarów obniżka cen waha się od 5 do 30 proc.

Strona koreańsko-chińska zakończyła przekazywanie jeńców
Amerykanie wstrzymują repatriację jeńców chińskich

PEKIN. Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, w dniu 6 września strona koreańsko-chińska zakończyła przekazywanie jeńców wojennych, którzy podlegają bezpośredniej repatriacji. W dniu 6 września strona koreańsko-chińska przekazała dowództwu ONZ 111 Amerykanów, 8 Anglików, 4 Turków, 1 obywatela Unii Południowo-Afrykańskiej, 1 Japończyka i 7 żołnierzy lisynmanowskich.

Wśród repatriowanych Amerykanów znajduje się 25 lotników, którzy brali udział w wojnie bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu. Jak wiadomo, władze Koreańskiej Republiki Ludowo- Demokratycznej umorzyły postępowanie karne przeciwko tym lotnikom.

Dowództwo ONZ repatriowało 6 września 2256 żołnierzy i oficerów Koreańskiej armii ludowej, w tym 75 chorych i rannych oraz 138 żołnierzy i oficerów oddziałów ochotników chińskich, w tym 4 chorych i rannych.

W dniu 5 września na posiedzeniu wojskowej komisji repatriacyjnej delegat amerykański Friedersdorf oświadczył, że wszyscy jeńcy koreańscy i chińscy, podlegający bezpośrednio repatriacji, będą przekazani stronie ludowej w dniu 6 września. Mimo to Amerykanie repatriowali 6 września tylko 138 jeńców chińskich, chociaż minister spraw wojskowych USA Stevens przyznał, że w obozach amerykańskich znajduje się jeszcze 250 jeńców chińskich.

Amerykanie budują obiekty wojskowe w krajach Bliskiego Wschodu

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu:

Jak podaje dziennik libański **„As Sarha"**, jednym z wyników podróży, jaką odbył sekretarz stanu USA, Dulles, wiosną br. po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, był wzrost aktywności amerykańskich „ekspertów wojskowych" w tych krajach. W szczególności rozwinęła się znacznie budowa obiektów wojskowych i strategicznych. Tak np. rząd Arabii Saudyjskiej zezwolił Amerykanom na budowę szeregu lotnisk, obozów wojskowych i innych obiektów strategicznych we wschodniej części kraju na wybrzeżu zatoki Perskiej.

Jak donosi dziennik **„New York Times"**, amerykańscy eksperci wojskowi badają obecnie plany budowy tzw. „autostrady panarabskiej", która połączy porty syryjskie i libańskie na wybrzeżu Morza Śródziemnego z portami leżącymi nad zatoką Perską.

W kołach dziennikarskich podkreślają, że autostrada ta będzie miała doniosłe znaczenie strategiczne, ponieważ posługując się nią, Amerykanie będą mogli przerzucać w szybkim tempie oddziały pancerne oraz zmotoryzowane z Syrii i Libanu do Transjordanii i Iraku, aż do samej granicy Iranu.

Brytyjscy przemysłowcy domagają się ożywienia handlu między Wschodem i Zachodem

LONDYN. Prasa angielska udzieliła wiele uwagi Targom Lipskim, w których po raz pierwszy po wojnie wzięły udział liczne angielskie firmy przemysłowe.

Wpływowe czasopismo angielskich kół handlowych **„Statest"** opublikowało artykuł, w którym wypowiada się za wszechstronnym rozwojem wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem.

Artykuł wskazuje „na szczególne czynniki, które w bieżącym roku wzmogły zainteresowanie Targami Lipskimi". Chiny — pisze autor — których rynek jest obecnie przedmiotem ogromnego zainteresowania przemysłowców brytyjskich, zajmowały na Targach cały pawilon. W tej sytuacji — pisze dalej autor — wydaje się dziwne, że oficjalne ustosunkowanie się W. Brytanii do sprawy wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem ma raczej tendencję do pogorszenia się niż do poprawy.

Przytaczając cyfry i fakty, autor stwierdza, że ograniczenia narzucone przez Stany Zjednoczone Anglii przeszkadzają jej w zawieraniu korzystnych transakcji handlowych ze Związkiem Radzieckim, co zgubnie odbija się na gospodarce brytyjskiej.

W zakończeniu autor pisze, że Anglia traci część swych rynków zbytu na rzecz takich konkurentów jak Niemcy i USA.

Wydawany przez partię labourzystowską, tygodnik „Tribune" również zamieszcza artykuł, w którym wzywa do rozwoju wymiany handlowej między Zachodem a Wschodem. Artykuł stwierdza, że sztuczny „system handlu światowego, system, który zrodziła „zimna wojna" rozpada się obecnie z przerażającą szybkością".

Stwierdzając, że cały świat zachodni znajduje się w obliczu niebezpieczeństwa kryzysu zbytu autor pisze:

Aby zapobiec kryzysowi należy rozszerzyć wymianę handlową między Zachodem a Wschodem... Bardziej szeroka wymiana handlowa między Wschodem i Zachodem to najsłuszniejsza, i być może, jedyna perspektywa trwałego pokoju.

Święto dziennika „L'Humanite" zgromadziło półtora miliona Francuzów

PARYŻ. W lasku Vincennes pod Paryżem odbyło się 6 września tradycyjne święto dziennika „L'Humanite". W zorganizowaniu święta wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i jej federacji departamentalnych, członkowie redakcji „L'Humanite", przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej i towarzystw przyjaźni z krajami demokracji ludowej, jak również członkowie licznych francuskich organizacji demokratycznych.

W ramach święta odbyły się koncerty i zawody sportowe. Święto odbyło się pod hasłami obrony pokoju, swobód demokratycznych i niezawisłości narodowej Francji. Ogółem wzięło w nim udział przeszło półtora miliona osób.

Rosną wpływy i popularność FPK

PARYŻ. Dziennik „Humanite" donosi, że w związku ze zgonem dotychczasowego radcy generalnego jednego z okręgów Hawru, 6 bm. odbyły się wybory nowego radcy. Największą ilość głosów uzyskał kandydat Francuskiej Partii Komunistycznej **Andre Duremeat.** Na kandydata FPK oddano 37,27 proc. głosów wobec 29,2 proc. w poprzednich wyborach.

W Hawrze trwają nadal strajki

PARYŻ. W **Hawrze** trwa strajk metalowców i robotników budowlanych. Miasto okupowane jest przez kilka tysięcy żołnierzy gwardii ruchomej. W sobotę, mimo zakazu władz, odbyło się tam kilka wieców, których uczestnicy domagali się wycofania oddziałów gwardii ruchomej. Do strajkujących metalowców i robotników budowlanych przyłączyli się robotnicy gazowni oraz robotnicy portowi. Tramwajarze na znak solidarności przerwali pracę na kilka godzin.

W papierni trustu Navarre w Grand-Quevilly strajk trwa od 18 sierpnia, a w innych fabrykach tego trustu odbyły się strajki 24-godzinne.

W wielu zakładach pracy pracodawcy zmuszeni byli do uwzględnienia postulatów robotników m. in. w Lille — w jednej z fabryk spożywczych i w Aix-en Provence — w kilku przedsiębiorstwach budowlanych.

Świat w ciągu doby

Z HELSINEK DONOSZĄ...

...że w wielu zakładach pracy **w** Finlandii zwolnieni zostali młodzi robotnicy, którzy byli delegatami na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. W związku z tym, Ogólnokrajowy Komitet Festiwalowy zwrócił się do Centralnego Zrzeszenia Związków Zawodowych Finlandii z prośbą o udzielenie dyrektyw organizacjom związkowym, aby aktywniej broniły tych robotników.

PRASA GRECKA PODAJE...

...że 6 września zanotowano **w** Atenach silne wstrząsy ziemi. Na skutek wstrząsów powstały pęknięcia w ścianach Kanału Korynckiego. Silne trzęsienie ziemi miało miejsce również na wyspie Kefalonia, gdzie przez całą noc waliły się budynki. Ludność zdążyła uprzednio opuścić swoje **domy.**

Po wyborach w Trizonii

„Wybory" zachodnio - niemieckie wykazały, że siły militarne i faszystowskie w Trizonii korzystające z poparcia imperialistów amerykańskich nie rezygnują ze swych agresywnych zamiarów. W obliczu porażek poniesionych przez atlantycką politykę we Francji i Włoszech główną nadzieję wiążą imperialiści amerykańscy z opanowanymi przez siebie Niemcami zachodnimi. „Z trzech filarów polityki amerykańskiej w Europie — Francji, Włoch i Niemiec zachodnich — pozostał Waszyngtonowi tylko jeden, a mianowicie Niemcy" — pisała niedawno jedna z gazet angielskich.

Okupanci amerykańscy wyznaczyli Trizonii rolę bazy wojennej w Europie. Chodzi im zarówno o przygotowanie wojny w Europie, jak i o szantażowanie przy pomocy tej bazy swych sojuszników zachodnio-europejskich. Dla realizacji tych celów wskrzeszają oni imperializm niemiecki i zawarli z nim sojusz.

Wiernym pomocnikiem i wykonawcą planów amerykańskich wrogów pokoju jest kanclerz boński Adenauer, złączony więzami pokrewieństwa i prywatnych interesów z bankierami i przemysłowcami USA. Adenauer, rzecznik monopolistów amerykańskich i zachodnio - niemieckich nie szczędzi wysiłków, aby uniemożliwić pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Nie chce on zjednoczonych i demokratycznych Niemiec, bo w takich Niemczech nie byłoby miejsca dla niego i jego amerykańskich przyjaciół, nie byłoby warunków dla odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu.

Kanclerzowi bońskiemu i Waszyngtonowi potrzebny był taki „parlament", w którym nie byłoby oporu przeciwko układom wojennym zawartym przez rząd w Bonn i który zgodziłby się na zmianę konstytucji usuwając z niej resztki swobód obywatelskich. Jednym słowem, chodziło o „parlament", który utorowałby drogę dla jawnej dyktatury militarnej i faszystowskiej zdolnej do sterroryzowania całego społeczeństwa.

Dlatego też nie szczędzono wysiłków i środków, by dopiąć tego celu. O milionowych sumach płynących na rzecz funduszu wyborczego partii bońskich z kas banków waszyngtońskich i potentatów Zagłębia Ruhry oraz skarbców biskupich pisano już wiele. Również znane są powszechnie fakty wzmożenia do najwyższych granic terroru w okresie przedwyborczym i w dniu wyborów. Bojówki organizacji faszystowskich, tysiące agentów i szpiclów z nowego Gestapo zwanego teraz „Urzędem Ochrony Konstytucji", policja zachodnio-niemiecka i członkowie różnych formacji o charakterze policyjnym i wojskowym napadali na zebrania partii komunistycznej i innych partii postępowych. Mord i awantura święciły triumfy w Trizonii.

Jednocześnie zmobilizowano wszystkie środki nacisku moralnego. Uprawiana od lat kampania judzenia i szkalowania sił postępowych dosięgła zenitu. Prasa, radio, film służyły akcji podżegania i szczucia. Na zebraniach kłamano i grożono. Rozpalano do białej gorączki nastroje szowinizmu i odwetu.

Terror i manewry nie wystarczyły Adenauerowi i jego klice. „Odpowiedni" wynik wyborów miało zagwarantować dopiero jawne fałszerstwo. Dlatego partie adenauerowskie przeforsowały oszukańczą ordynację wyborczą, a w czasie wyborów bezceremonialnie fałszowały ich wyniki.

Na zasadzie oszukańczych przepisów ordynacji nie przyznano Partii Komunistycznej żadnego mandatu, mimo że oddano na nią 607 tysięcy głosów. Klika bońska najbardziej obawia się wystąpień deputowanych komunistycznych, najbardziej boi się głosu prawdy i przestrogi.

Należy jednak zwrócić uwagę, że mimo tej atmosfery terroru i presji miliony wyborców głosowały przeciwko polityce Adenauera. Są to m. in. ci, którzy oddali swe głosy na SPD. Jak wiadomo, kierownictwo SPD, które od dawna zdradza interesy mas pracujących, w kampanii wyborczej szermowało hasłami antyimperialistycznymi chcąc pozyskać zaufanie mas. SPD występowała przeciwko zawartym przez Adenauera wojennym układom z Bonn i Paryża, mówiła o konieczności rokowań czterech mocarstw w sprawie niemieckiej. Był to zwykły manewr. Ale wśród dużej części wyborców powstało przeświadczenie, że SPD szczerze broni haseł przez nią wysuwanych. Około 8 milionów głosów, które padły na SPD, oddane zostały przez przeciwników polityki Adenauera, występujących przeciwko nowym przygotowaniom wojennym i rządom reakcyjnym.

— *Głosuje pan na Adenauera?*
— *Tak.*
— *Można wchodzić.*

Rys. Pętkowski

Dwulicowa polityka prawicowego kierownictwa SPD, jego rozbijacka rola w łonie klasy robotniczej doprowadziły do osłabienia wspólnego frontu walki z polityką faszyzmu i wojny, doprowadziły do osłabienia wysiłków ruchu postępowego i patriotycznego w Niemczech.

Jest rzeczą jasną, że w wyniku manewru wyborczego Adenauera wzmogła się groźba realizacji planów wojennych i faszyzacji kraju. Organ Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk" pisał w związku z tym: „Obecnie sprawa pokojowego zjednoczenia Niemiec stała się jeszcze pilniejsza. Bezzwłoczne utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego mogą zagrodzić Adenauerowi drogę prowadzącą do katastrofy i zaoszczędzić narodowi niemieckiemu nieszczęść nowej dyktatury faszystowskiej". Dziennik zwraca dalej uwagę, że klasa robotnicza Niemiec musi niezwłocznie wzmóc walkę o jedność działania całej klasy robotniczej i stanąć na czele zmagań o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Szczególna rola w tej walce o pokrzyżowanie planów wojennych Adenauera przypada Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie lud jest przy władzy i gdzie nie ma miejsca dla militarystów i faszystów. NRD stanowiąca bazę wszystkich sił patriotycznych i postępowych Niemiec korzysta z poparcia wszystkich narodów pragnących pokoju.

Wybory w Niemczech zachodnich wskazują na konieczność wzmożenia czujności sił pokojowych na całym świecie, które w jeszcze większym stopniu muszą skonsolidować swe wysiłki w walce z dążeniami faszystów i podżegaczy do nowej wojny, w walce o pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy, o trwały pokój na całym świecie.

A. MICHALSKI

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Blisko 6 tysięcy sportowców uczestniczyło w spartakiadach warszawskich zakładów pracy

W przeciągu ostatnich kilku tygodni w Warszawie odbyło się szereg imprez sportowych — spartakiad stołecznych zakładów pracy i instytucji. Do zorganizowania i przeprowadzenia ich przyczynił się w znacznej mierze festiwalowy czyn sportowy oraz zobowiązania ku czci 22 Lipca. Celem tych spartakiad — organizowanych po raz pierwszy w naszym kraju — była przede wszystkim dalsza popularyzacja sportu, ogarnięcie kulturą fizyczną jak najszerszych rzesz pracujących oraz przegląd pracy sportowej młodzieży robotniczej. Spartakiady objęły około 90 zakładów pracy i instytucji, a uczestniczyło w nich blisko 6 tys. osób

Z INICJATYWY ZMP

W większości wypadków inicjatorami spartakiad były Zarządy Zakładowe ZMP. W zakładach, gdzie nad organizacją zawodów czuwali również zetemowcy spartakiady wypadły dobrze. Tak było w **PZO, DSP, BORZE, WSK-2** i w wielu innych zakładach, gdzie poszczególne oddziały produkcyjne były na imprezie licznie reprezentowane, a uzyskane przez młodzież wyniki sportowe były całkiem zadowalające.

Z MASOWOŚCIĄ I ORGANIZACJĄ — RÓŻNIE...

W wielu zakładach i instytucjach startowała zadowalająca ilość sportowców. I tak np. w BORZE 241 osób, w PZO i MHZ — 260, w Ministerstwie Kolei 240. W Spółdzielni Pracy „Astra" w spartakiadzie brało udział 50 proc. załogi i co jest godne podkreślenia, większość startujących stanowiły kobiety. Licznie też reprezentowane były kobiety w BORZE.

Lecz niestety nie wszędzie było dobrze. Były i takie zakłady jak np. A-5, WZPO-1, gdzie spartakiady w ogóle nie odbyły się. Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą Zarządy Zakładowe ZMP, które były zdania, że „nie ma co zaczynać bo i tak się nie uda". A przecież Zarządy Dzielnicowe ZMP zwracały specjalną uwagę na organizowanie spartakiad.

Znane są również przykłady przysłowiowego „słomianego zapału" tak było w zakładzie im. Kasprzaka. Opracowano regulaminy, przyjęto zgłoszenia około 300 osób, zarząd zakładowy narobił dużo szumu, ale w czasie trwania spartakiady wcale się nią nie interesował.

NA SPARTAKIADACH DZIELNICOWYCH GORZEJ

Drugi etap imprez, spartakiady dzielnicowej, wypadł gorzej zarówno pod względem organizacyjnym jak i frekwencji. Startowali w nich tylko reprezentanci 35 zakładów i to w mocno uszczuplonych składach. Powodem tego było m. in. mylne przydzielanie kół do dzielnic przez St. KKF i powstały w związku z tym chaos. Za wynikłe stąd nieporozumienia odpowiedzialni są organizatorzy, którzy tym razem nie stanęli na wysokości zadania. St. KKF kierował pracą tylko zza biurka, WRZZ pozostała zupełnie bierna. Słabo również pracowały zarządy dzielnicowe. Na przykład Zarząd Dzielnicowy ZMP Śródmieście ograniczył się jedynie do zakomunikowania o spartakiadzie przewodniczącym kół. Mimo to spartakiada Śródmieścia wypadła nieźle. Startowało w niej około 300 osób, co jest w dużej mierze zasługą samej młodzieży.

Dobrze natomiast reprezentował się ZMP Wola, który w poważnym stopniu przyczynił się do sprawnego przeprowadzenia spartakiady na swoim terenie. Jest tylko jedno zastrzeżenie co do jej organizacji. W protokołach z zawodów znajdują się wciąż nazwiska tych samych zawodników i to przeważnie z trzech zakładów pracy — im. Nowotki, im. Róży Luksemburg i im. Kasprzaka. Nie świadczy to zbyt pochlebnie o masowości sportu na Woli.

Spartakiada dzielnicowa organizowana przez Mokotów i Ochotę w ogóle nie odbyła się. Winę ponoszą tu m. in. Zarządy Dzielnicowe ZMP. Ich całkowita bierność i rozkładanie rąk (zwłaszcza z ZD ZMP Ochota) w żadnym razie nie może wpływać na ożywienie ruchu sportowego.

POSTAWA ZRZESZEŃ

Trochę miejsca należy poświęcić pracy zrzeszeń, które były współorganizatorami tej imprezy. Już w spartakiadach zakładowych dużo inicjatywy wykazały zrzeszenia „Spójnia" i „Unia". Rada Okręgowa „Spójni" zorganizowała wspólną spartakiadę dla kilku central Ministerstwa Handlu Zagranicznego, w której brało udział około 200 zawodników. Zupełnie inaczej podeszły do tej sprawy „Stal" i „Kolejarz". Rada Okręgowa ZS „Stal" nie udzieliła żadnej pomocy WSK-2 i PZO i w ogóle nie zainteresowała się spartakiadami w tych instytucjach.

Opinie co do powyższych zrzeszeń potwierdziły się w całej rozciągłości podczas organizowania spartakiad dzielnicowych. ZS „Spójnia" przodowała organizacyjnie w przeprowadzeniu spartakiady na Śródmieściu. A Z.S. „Stal"? Była ona jednym ze współwinnych nieodbycia się spartakiady na Ochocie.

Wiele błędów popełnił też „Kolejarz", który organizował spartakiadę na Starówce.

PRZED SPARTAKIADĄ STOŁECZNĄ

Spartakiady dzielnicowe zaktywizowały koła sportowe w zakładach pracy, wyłoniły szereg młodych talentów, zyskały setki nowych zwolenników. Słabe dotychczas koła sportowe — BOR, PZO, T-11 czy WSK-2 ożywiły swą działalność i polepszyły swój styl pracy. Sportowcy BOR-u wybudowali przy centralnym hotelu robotniczym nowe boiska i bieżnie. W Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach życie sportowe w ogóle nie istniało i dopiero spartakiada przyczyniła się do rozwoju sportu w tej instytucji. Spartakiady zakładowe przysporzyły tysiące norm na odznaki SPO ożywiając poważnie ruch sportowy w zakładach pracy.

Dlatego też spartakiady winny znaleźć stałe miejsce w planach pracy komitetów kultury fizycznej wszystkich szczebli. Warto by już pomyśleć o potrzebie zorganizowania spartakiad zimowych, które z pewnością przyczyniłyby się do popularyzacji i umasowienia takich pięknych dyscyplin sportowych jak narciarstwo czy hokej. Obecnie w przededniu spartakiady stołecznej, w której uczestniczyć będą najlepsi sportowcy — zwycięzcy spartakiad dzielnicowych, jest rzeczą konieczną aby organizatorzy jak najlepiej przygotowali tę imprezę wystrzegając się błędów popełnionych na spartakiadach niższych stopni.

L.J.

III Spartakiada Wsi w Szczecinie

Gdańsk zdobywa mistrzostwo w siatkówce i koszykówce

Poza nami są już rozgrywki w grach zespołowych o mistrzostwo III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi.

Najciekawsze i stojące na najwyższym poziomie były mistrzostwa w siatkówce męskiej. Cztery drużyny ubiegające się o zaszczytny tytuł mistrzowski reprezentowały rzadko spotykany na podobnych imprezach, wyrównany poziom.

Mistrzem została drużyna Gdańska, jednak z równym powodzeniem mogłaby nim zostać reprezentacja Opola czy Stalinogrodu, a nawet i Warszawy, która w rozgrywkach nie wygrała żadnego meczu. Reprezentacja Gdańska, choć rekrutuje się z zawodników 8 LZS-ów zagrała każdy mecz bardzo ambitnie i z wielką wolą zwycięstwa, wykazując przy tym zadziwiającą odporność w decydujących momentach. Najlepszym zawodnikiem tej drużyny jest **ZMP-owiec Zbigniew Karpowicz z** LZS-u Bogaczewo, pow. Elbląg.

Poziom siatkówki żeńskiej, w stosunku do roku ubiegłego, podniósł się również bardzo widocznie. I tutaj zwycięstwo odniosła reprezentacja Gdańska, mając wyraźnie przewagę nad zespołami Poznania, Kielc i Zielonej Góry, które w tej kolejności zajęły miejsca w klasyfikacji końcowej.

W poniedziałek odbyły się również ostatnie mecze w piłce ręcznej mężczyzn i kobiet. Ostatecznie więc kolejność w tych dyscyplinach jest następująca: mężczyźni — 1. Opole, 2. Poznań, 3. Łódź, 4. Gdańsk; kobiety: 1. Opole, 2. Kielce, 3. Rzeszów, 4. Gdańsk.

Cztery nowe rekordy strzeleckie

SZCZECIN. — Uroczystą akademią w sali MRN w Szczecinie zakończone zostały tegoroczne mistrzostwa strzeleckie Polski, których plonem jest szereg dobrych wyników i kilka nowych rekordów Polski.

Tytuł drużynowego mistrza Polski oraz puchar przechodni na rok 1953 zdobył CWKS — 32.242 pkt. przed Włókniarzem — 30.534 pkt. Gwardią — 30.481 pkt. i Kolejarzem — 30.261 pkt.

Tytuły mistrzów Polski na rok 1953 w poszczególnych konkurencjach zdobyli: mężczyźni — KB-1 Wasilewski (CWKS) 488 pkt., KBKS-5 Wasilewski (CWKS) 1.077 pkt.; KB-5 Sikorski (CWKS) 80/20; KBKS-8 — Wasilewski (CWKS) 382; **PW-1 — Wolański (Budowlani) 444 (rekord Polski);** PW-6 — Wrona (CWKS) 59/493; PW-4 — Kochan (CWKS) 20/185; PD-1 — Doktor (Włókniarz) 434; PD-4 — Matuszak (CWKS) 20/189; **PD 6 — Pazdoł (Budowlani) 69/535 (rekord Polski);** MK-1 — Rafiński (Ogniwo) 175; MK-3 — Radziwił (Budowlani) 149; MSR — do rzutków — Kiszkurno (Kolejarz) 274;

kobiety: — **KBKS-5 — Marchewczyk (LPŻ) 1065 (rekord Polski);** KBKS-8 — Marchewczyk (LPŻ) 370; **PD-4 — Cygan (Ogniwo) 20/184 (rekord Polski);** PD-6 — Dąbrowska (LPŻ) 56/454; PW-4 — Szara (CWKS) 20/173; PW-8 Szara (CWKS) 29/241; PW-9 — Sokolik (CWKS) 167;

juniorzy: KBKS-8 — Falkowski (LZS) 362; KBKS-6 — Burdajewicz (Włókniarz) 305; KBKS-12 — Burdajewicz (Włókniarz) 292;

juniorki: KBKS-8 — Marchewczyk (LPŻ) 365; KBKS-6 — Marchewczyk (LPŻ) 333; KBKS-12 — Marchewczyk (LPŻ) 289 i PD-3 — Marchewczyk 67 pkt.

Pływackie mistrzostwa Polski

Tegoroczne mistrzostwa Polski w pływaniu w konkurencji seniorów odbędą się w dniach 11—13 bm. w Warszawie na pływalni AWF.

W mistrzostwach weźmie udział ok. 300 zawodników i zawodniczek z całej Polski z **Tołkaczewskim, Gremlowskim, Kleminską, Milnikielówną, Mrozówną na czele.**

Strzelcy Bułgarii przybyli do Polski

W poniedziałek 7 bm. przybyła do Warszawy ekipa strzelców Bułgarii, która w dniach 10—13 bm. rozegra w Szczecinie na strzelnicy w Bezrzeczu międzypaństwowe spotkanie Polska — Bułgaria w konkurencji mężczyzn z broni wojskowej, sportowej i w strzelaniu do rzutków.

Nowy rekord świata w rzucie młotem

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo Norweg **Strandli** pobił rekord świata w rzucie młotem, uzyskując wynik 62,36 m. Poprzedni rekord, należący również do tego zawodnika, wynosił 61,25. Na zawodach tych startowali również Węgrzy Nemeth i Csermak. Nemeth był drugi — 58,92, a Csermak — trzeci 57,09.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2,50 zł. kwart. — 7,50 zł. półrocznie — 15,00 zł. rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".